

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5:—
z dostawą do domu . . . zł. 5:20
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5:30
z granicą . . . zł. 5:00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (67, cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstaniem i w okr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konia w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Kryzys polityczny w Czechosłowacji.

Mimo okresu wakacyjnego i zamknięcia prac parlamentu czeskiego, zaznaczył się w ostatnich dniach w Czechosłowacji silny kryzys polityczny, którego dalsze fazy budzą w szerokich kołach politycznych i gospodarczych Czechosłowacji jak najwyższe zainteresowanie. Oto dotychczasowy minister skarbu dr. Englisch wniósł na ręce zastępcy prezesa rady ministrów, ministra Schrameka prośbę o dymisję. Aczkolwiek od dawna już wiadano, że pomiędzy dr. Englichem a poszczególnymi ministrami, a zwłaszcza niektórymi odłamami koalicji rządowej, istnieją dość silne nieporozumienia, to jednak wiadomość o dymisji ministra Englisch wywołała bardzo silne wrażenie. Dotychczasowy bowiem minister dzięki przeprowadzeniu reformy systemu podatkowego, oraz dzięki utrzymywaniu równowagi w wydatkach państwowych, uważany był w najszerzych kołach ludności za człowieka wielkich zasług, który głównie przyczynił się do utrzymania równowagi gospodarczej Czechosłowacji.

Na dymisję ministra dr. Englisch złożyły się dwie przyczyny. Pierwsza — to sprawa pomocy państwowej dla rafinerii cukru w Czechosłowacji, druga zaś — to konflikt z agrariuszami czeskimi o zniesienie ceł na produkty rolnicze. Na skutek ostatnich zarządzeń ochronnych Anglii, która dla obrony rodzimego przemysłu cukrowniczego, wprowadziła niższe ceł na surowiec cukrowy, a podwyższyła natomiast cło na cukier rafinowany, znalazł się czeski przemysł cukrowniczy, który dla rynków angielskich pracował pełną parą, w dość trudnym położeniu. Przemysłowcy cukrowi zażądali wobec tego pomocy od rządu. Wraz z przemysłowcami wystąpili również i czescy agrariusze, uprawiający buraki cukrowe i — w myśl umowy z przemysłowcami — żądali również subwencji i dla agrariuszy, ponieważ w przeciwnym razie uprawa buraków wobec lepszych korzyści, płynących z uprawy zboża, się nie opłaca. Dr. Englisch w interesie utrzymania równowagi budżetowej sprzeciwił się tym żądaniom. Chcąc natomiast agrariuszy zmusić do ustępstwa z ich stanowiska i do dalszej uprawy buraków, wystąpił dr. Englisch z żądaniem, zniesienia ceł na produkty rolnicze. Cła te są do tej pory dość wysokie, co umożliwia agrariuszom czeskim ciągnięcie wielkich korzyści ze sprzedaży artykułów rolniczych na rynkach wewnętrznych. Oczywiście, że takie stanowisko ministra skarbu wywołało silną opozycję w kołach rządowej partii agrariuszów, rozpoczęły się silne ataki przeciwko dr. Englischowi, które najpierw doprowadziły do „dyplomatycznego urlopu” ministra skarbu, a w końcu sprowadziły jego dymisję.

Dr. Englisch był w obecnym gabinecie ministrem fachowym, nieprzynależnym do żadnego stronnictwa, nie należy zatem spodziewać się, by jego dymisja spowodować mogła ogólny

kryzys rządowy. Niemniej jednak decyzja min. Englisch ma bardzo poważne znaczenie i spowodować może je-

szcze niejedną trudność w życiu politycznym i gospodarczym Czechosłowacji.

Hiszpania również przystąpi do paktu Kelloga.

Paryż, 27 lipca. (PAT). Jak podaje „Petit Journal” jest rzeczą prawdopodobną, iż Waszyngton zaprosi Hiszpanię do uczestniczenia w Pakcie Kelloga. O ile rząd hiszpański przyjmie zaproszenie, będzie on reprezentowany w Paryżu przez swego ambasadora lub przez prezesa Rady Ministrów.

Paryż, 27 lipca. (AW). Wyznaczone na 27-go sierpnia podpisanie paktu antywojennego odbędzie się w sali zegarowej francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w której podpisano już niejedną umowę o znaczeniu politycznym. Według depeszy otrzymanej od sekretarza stanu Kelloga,

przybędzie on 27-go sierpnia do Paryża dla osobistego podpisania zaprojektowanego przez siebie paktu. Liczą się tutaj z przybyciem 9-ciu ministrów spraw zagranicznych państw mających podpisać pakt. Jak wiadomo w podpisaniu paktu bierze udział 14 państw tak, że 5 państw zastąpione zostanie przez specjalnych delegatów.

Paryż, 27 lipca. (AW). W kołach politycznych przypuszczają, że zjazd, który nastąpi w związku z podpisaniem paktu Kelloga przybędzie również dyktator hiszpański Primo de Rivera. Sekretarz stanu Kellog opuszcza Nowy Jork już w dniu 18 sierpnia.

Zabiegi o pozyskanie Rosji dla paktu Kelloga

Moskwa, 27 lipca. (AW). Rozeszły się tu pogłoski, iż poseł Rzeszy niemieckiej w Moskwie hr. Bruckdorff-Rantzau prowadzi obecnie akcję zmierzającą do wciągnięcia ZSSR. do pa-

ktu Kelloga. Dyplomacja niemiecka motywuje swoje stanowisko dążeniem do uzyskania pacyfikacji stosunków na wschodzie.

==○==

Dlaczego Niemcy nie zrywają rokowań handlowych z Polską?

Warszawa, 27 lipca. (G). Donoszą z Berlina: Nacjonalistyczny „Nachtzeitung” twierdzi, że Polska zbyt mało wykazuje dobrej woli w rokowaniach handlowych i spodziewa się ustępstw ze strony nowego rządu niemieckiego. Z drugiej zaś strony Polska obawia się zalewu swego rynku przez

przemysł niemiecki. Obawy te są popierane przez polskie koła przemysłowe. Jednakże mimo tych trudności rząd nie może zerwać rokowań, aby uniknąć likwidacji pozostałych majątków niemieckich i wprowadzenie cel maksymalnych na towary niemieckie.

==○==

Japonia oburzona na Stany Zjednoczone.

Londyn, 27 lipca. (AW). Z Tokio donoszą, że z powodu obecnego sta-

nowiska Ameryki wobec Chin w całej Japonii panuje wielkie oburzenie.

Strajk robotników portowych we Francji. Subwencja rosyjska dla strajkujących.

Warszawa, 27 lipca. (AW). Z Paryża donoszą: strajk robotników portowych rozszerza się. Ruch portowy w Dunkierce i Rouen ustał zupełnie. W niektórych miastach portowych strajk

objął tylko część robotników. Rada związków zawodowych w Moskwie wyasygnowała na rzecz strajkujących 16 tysięcy rubli w złocie.

==○==

Ekspedycja Nobile'go wraca do kraju.

Warszawa, 27 lipca. (G). Z Oslo donoszą, generał Nobile i jego towarzysze udali się w podróż do swej ojczyzny wczoraj wieczorem. W porcie Norwid na pół godziny przed odjazdem pociągu wagon specjalny przeznaczony dla generała odstawiono na

przeciwko okretu „Citta di Milano”, z którego spuszczone pomost do wagonu. W ten sposób członkowie załogi „Italii” byli odgrudzeni od tłumy. Celem szedł o kuli i miał obandażowana rękę. Pozostali członkowie ekspedycji nie wyłączając generała Nobile mieli

dość dobry wygląd. Czy Mariano znajduje się wśród nich trudno jest sprawdzić. W każdym razie wszyscy towarzysze generała Nobile szli o własnych siłach. Fakt ten zdaje się potwierdzać przypuszczenie, że Mariano nie żyje. Tłum. powitał ekspedycję „Italii” okrzykami Malmgreem co się stało z Malmgreemem. Generał Nobile przybędzie do Kopenhagi w sobotę wieczorem.

Z DNIA.

ZMIANA KONSTYTUCJI W JESIENI.

Warszawa, 27 lipca. (AW). Rozeszły się tu pogłoski, że rząd zamierza wpłynąć na opóźnienie otwarcia sesji jesiennej Izby Ustawodawczej w związku z podjętymi pracami nad reformą konstytucji. Zamierzam rządu byłoby przedłożyć projekt reformy sejmowej jeszcze na początku sesji. W ten sposób Izby ustawodawcze zebrałyby się dopiero w październiku.

NOWY SZEF PROTOKÓŁU DYPLMATYCZNEGO.

Warszawa, 27 lipca. (AW). Dzienniki donoszą, że dnia 29 bm. przyjeżdża do Rzymu powołany poseł Rzpltej przy Kwirynale dr. Stefan Przeździecki dla objęcia placówki. Nominacja p. Rainolda Przeździeckiego na opróżnione stanowisko dyrektora protokołu dyplomatycznego i szefa gabinetu ministra spraw wojskowych jest zadecydowana.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

Warszawa, 27 lipca. (AW). Min. spr. wojskowych marsz. Piłsudski przybył przedwczoraj wieczorem do Warszawy, aby być obecnym na wczorajszej odprawie oficerów garnizonu warszawskiego. Wczoraj wieczorem marszałek Piłsudski powrócił do Sulejówka.

KONFERENCJA W SPRAWIE ZATARGU W GÓRNICTWIE.

Warszawa, 27 lipca. (AW). Wczoraj min. pracy i opieki społecz. urzędujący minister dr. Szubertowski oraz dyr. dep. pracy Drecki odbyli konferencję z przedstawicielami przemysłu górniczego w sprawie zatargu w górnictwie.

ZMIANY PERSONALNE W MSZ.

Warszawa, 27 lipca. (AW). Jak informują w związku z planowanymi zmianami w Min. Spraw Zagr., do pracy w ministerstwie przydzieleni być mają dotychczasowy szef II. oddziału Szt. Generalnego pułk. Schätzel oraz pułk. Beck.

METROPOLITA DYJONIZA U MIN. ŚWITALSKIEGO.

Warszawa, 27 lipca. (AW). Wczoraj odbyła się konferencja między ministrem oświaty dr. Świtalskim a metropolitą prawosławnym Dyjonizem. Konferencja dotyczyła spraw związanych z zagadnieniami życia cerkiewnego w Polsce.

Spór polsko-litewski.

Koncentracja wojsk litewskich na granicy polskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca. (G). „Kurier Warszawski” donosi z Wilna: Od kilku dni odbywa się na pograniczu polsko-litewskim koncentracja wojsk litewskich. Między innymi Litwini zgromadzili całą swoją flotę powietrzną oraz wszystkie swoje tanki w Ulicie.

Wilno, 27 lipca. (AW.) Jak podaje „Dziennik Wileński” przed kilku dniami zanotowano na pograniczu litewskim wzmożony ruch szczególnie w godzinach nocnych przy jednoczesnym zastosowaniu jaknajwiększej ostrożności. Straży granicznej polskiej udało się w związku z tem stwierdzić, że na granicy polsko-litewskiej w odzinku od Olity do Wilkomierza odbywa się koncentracja wojsk. Garnizony poszczególne pozostawiają pewną ilość żołnierzy dla maskowania nieobecności większych oddziałów. Z Kiejdan wyleciały dwie eskadry 2-go pułku lotniczego tzw. samolotów myśliwskich do Olity. Druga dywizja czołgów została przewieziona do Olity, pierwsza dywizja rozrzucona została w rejonie Szyszew na pograniczu polsko-litewskim.

Warszawa, 27 lipca. (AW.) „Kurier Poranny” donosi z Kowna: Na Litwie wzmagają się zdenerwowanie. Prowadzona przez rząd litewski agitacja wnosi dezorientację w położeniu tak, że ludność obawia się poważnych zakłóceń. Panująca obecnie atmosfera doprowadziła do tego, że ceny na Litwie podskoczyły w górę a ludność chowa środki żywności, obawiając się wybuchu wojny. Transakcje handlowe zmniejszyły się znacznie.

Berlin, 27 lipca. (PAT). Telegr. Unica podaje informacje, otrzymane rzekomo od miarodajnej osobistości z kół litewskich i dotyczące stanowiska rządu litewskiego wobec kolportowanych w prasie pogłosek o rzekomym projekcie skłonienia Litwy do ustępstw w sprawie Wilna za cenę koncesji w Kłajpedzie. Według zapewnień wspomnianej osobistości, dotyczące tego rodzaju projekty, jakoteż wszelkie próby skłonienia Litwy do wyrzeczenia się Wilna nie mają widoków urzeczywistnienia. Poza tem jak twierdzi Tel. Union osobistość wspomniana zapewnić miała, że rząd litewski nigdy nie uzna, ani nie zastosuje się w jakiegokolwiek formie do wyroku Ligi Narodów, nakazującego Litwie uznanie decyzji Rady Ambasadorów w sprawie wileńskiej.

Moskwa, 27 lipca. (AW.) Urzędowe „Izwestia” publikują artykuł, inspirowany przez komisariat ludowy do spraw zagranicznych w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. Wywody, które urzędówka sowiecka opiera na rozumowaniu prawnym z par. 11, 12 i 15 paktu Ligi, doprowadzają pismo do wniosku, iż pozycja Litwy w jej konflikcie z Polską jest nie do obromienia. Polska, dowodzą „Izwestia”, dażąc do zabezpieczenia sobie zlecenia Ligi faktycznego zrealizowania ewentualnych korzystnych dla Polski decyzji wrześniowej sesji. Pismo stwierdza dalej, iż Litwa tak dalece zaplątała się w próbie wygrania na terenie formalnej procedury sporów, przepisanej paktem, iż tylko ugodowe stanowisko zdoła zmniejszyć ostrość konfliktu oraz dowieść opinii świata, że ewentualne fiasko rokowań jest winą Polski. Względnie spokojny ton urzędówki sowieckiej różni się niestety od jaskrawych niekiedy ekscesów antypolskich, którymi posługują się pewne sowieckie wydawnictwa prowincjonalne. Także obecność oficerów sowieckich w Kownie nie może być uważana jako czynnik potwierdzający oficjalną tezę sowiecką co do życzeń SSSR, pokojowego uregulowania konfliktu polsko-litewskiego.

Wiedeń, 27 lipca. (PAT). Berliński korespondent „Neue Freie Presse” odbył wczoraj wywiad z dobrze poinformowaną osobistością w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. Osobistość ta oświadczyła między innymi: Już od dłuższego czasu śledzą gabinety państw europejskich zaostrenie się konfliktu polsko-litewskiego. Ogólnie spodziewano się, że rokowania, które toczą się między Polską i Litwą na żądanie Ligi Narodów doprowadzą do porozumienia. Nadzieja ta nie spełniła się. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przede wszystkim wielka nieustępliwość litewskiego dyktatora Woldemarasa uniemożliwiła prace porozumiewawcze. Co do kwestii utrzymania niezależności Litwy, zgadzają się mocarstwa zachodnie z Niemcami, jednakże nie mogą pochwalać metod Woldemarasa. Przez pewien czas zdawało się, jakoby już i gabinety państw za-

chodnich znużyły się ciąglem zwracaniem uwagi p. Woldemarasowi, który nie chciał ich jednak słuchać. Obecnie znowu usiłowały Niemcy wpłynąć na Woldemarasa a także i Francja usiłowała poczynić odpowiednie kroki. Również Rosja zapowiadała dyplomatyczną akcję w Kownie. Rosja, która chciała uniknąć wybuchu zbrojnego konfliktu między Polską i Litwą, wierała wpływ w Kownie. Poseł niemiecki radził na kilku konferencjach Woldemarasowi, aby okazał się wobec rządu polskiego ustepliwym, jednak te rady niemieckie, francuskie i rosyjskie pozostały bez skutku. Rezultatem wszystkich tych interwencji u premiera Woldemarasa było jedynie przedłożenie przez Woldemarasa rządowi polskiemu paktu, który jednak dla rządu polskiego był nie do przyjęcia, gdyż równałby się rezygnacji z Wilna przez Polskę.

KINO „LEW”

Dziś PREMIERA

SALTO MORTALE

Śmiertelny skok w cyrku Cesarelli. — Wielki film w 10 aktach. — W głównej roli Carmen Cartellieri, Carla Bartheel i Ernest Verebes.

Katastrofa kolejowa pod Łowiczem

Warszawa, 27 lipca. (AW.) Nocy dzisiejszej około godz. 2.20 pod Nieborowem pomiędzy Skierniewicami a Łowiczem wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg mieszany osobowo-towarowy wyjeżdżający z początkowej stacji ze Skierniewic o godz. 1.55 opuściwszy o godz. 2.15 Nieborów w 7 minut potem w pobliżu stacji Bobrowniki wpadł na pociąg towarowy. Oba pociągi uległy zniszczeniu tendrów i uszkodzeniu przewodów. Trzy wagony pociągu osobowego i brankard zostały rozbite. W pociągu towarowym doznały uszkodzeń dwa wagony. Rany odnieśli maszynista i kierownik pociągu osobowego, konduktor i maszynista pociągu towarowego. Poza tem rany odniosło 3 pasażerów. Przybył po-

ciąg ratunkowy. Rannych przewieziono do szpitali w Skierniewicach i Łowiczu. Przyczyna katastrofy było przejechanie sygnału przez pociąg towarowy koło Bobrownik. Przerwa w ruchu trwała do godziny 8 rano.

Łwów, 27 lipca. Dnia 27 lipca br. o godz. 9-tej rano w kilometry 67 między stacjami Ustrzyki i Ustianowa, linii Chyrow - Zagórz wykoleił się przy pociągu towarowym, zdążającym do Zagórza parowóz oraz 6 wagonów. Z powodu tego wykolejenia ruch osobowy odbywa się przez przeładanie, ruch towarowy zaś wstrzymany został przypuszczalnie na przeciąg 24 godzin. Ofiar w ludziach nie ma.

Min. Zaleski o pakcie Kelloga.

Paryż, 27 lipca. (AW.) W „Revue de Bagnols” wychodzącym w Bagnols de Lora, ukazały się oświadczenia ministra spraw zagranicznych Zaleskiego. Ubolewa on, że Liga Narodów nie uzyskała jeszcze siły aktywnej w poszczególnych państwach, należących do Ligi. W sprawie paktu Kelloga oświadczył minister, że Polska przyjęła pakt, dodając do niego interpelację zabezpieczającą, która jest zgodna z

zastrzeżeniami francuskimi. Pakt Kelloga oznacza znaczny krok naprzód, który nie podkreśla żadnego z wysiłków Polski zabezpieczających pokój świata a podjętych wspólnie z Francją. Dążeniem Polski jest, aby mogła ona stać w jednym szeregu z wielką republiką francuską, z którą wiąże ją przyjaźń niezbędna do utrzymania pokoju świata.

Reformy w szkolnictwie włoskiem.

Rzym, 27 lipca. (AW.) W szkolnictwie włoskiem na podstawie projektu ministra oświaty zatwierdzonego przez Mussoliniego wprowadzone mają być nowe reformy. Według przewidzianej reformy przy nauczaniu położony ma być specjalny nacisk na stronę ideową wychowania. W szczególności wprowadzone mają być jednolite książki-czytanki dla dzieci oraz książ-

ki wychowawcze dla młodzieży mającej wpajać ducha faszystowskiego w młodzież. Jednocześnie minister oświaty zwrócić ma uwagę na konieczność przepojenia duchem faszystowskim, nie tylko młodzieży, ale przede wszystkim personelu nauczycielskiego, któryby odpowiednio wychowywał młodzież.

Nietakt polityczny.

Warszawa, 27 lipca. (G). Donoszą z Rygi, sowiecki atache wojskowy Sudakow, który przed kilku dniami bawił w Kownie, skąd wraz z litewskim ministrem spraw wojskowych wyjechał na inspekcję granic polsko-litewskiej, powrócił do Rygi. W tutej-

szych kołach politycznych powrót Sudakowa uważany jest za nietakt polityczny, gdyż podczas wykrycia wielkiej organizacji szpiegowskiej na Łotwie, okazało się, że hersztem bandy był osobisty sekretarz Sudakowa.

TRANSPORTY WOJSK ROSYJSKICH W KIERUNKU GRANICY ZACHODNIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca. (G). Donoszą z Moskwy: Od kilku dni daje się zauważyć wzmożony ruch pociągów wojskowych w kierunku od wschodu ku granicy zachodniej. Władze sowieckie tłumaczą to przesunięciem oddziałów wojskowych w związku z manewrami armii czerwonej.

KRWAWE STARCIA W BULGARJI.

Sofia, 27 lipca. (PAT). W związku z zamordowaniem gen. Protogorowa donoszą o starciu, jakie miało miejsce na wyżynie Mesta pomiędzy nieznaczną grupą partyzantów i przeciwnikami generała. Jedna osoba została zabita, dwie zaś odniosły rany. Władze interwenjowały natychmiast, dokonując szeregu aresztowań.

TUNNEY ZNOWU MISTRZEM ŚWIATA.

Nowy Jork, 27 lipca. (AW). Wczoraj wieczorem odbył się mecz bokser-ski o tytuł mistrza świata pomiędzy dotychczasowym mistrzem Tunney'em a bokserem Tom Heeney'em. Walka odbyła się w Yankes-Stadione, przyczerzeni przypatrywało się jej około 40 tysięcy widzów, gdy na teście walce w roku ubiegłym było około 150.000 osób. Po prowadzonej w ostrym tempie walce zwyciężył dotychczasowy mistrz świata Tunney, w 11 rundzie przez knock-out. Tunney otrzymał za mecz 525.000 dolarów, Heeney 100 tysięcy.

NERWOWY WIDZ SPOWODOWAŁ UPADEK AKROBATY.

Sosnowiec, 27 lipca. (AW.) Na inauguracyjnym przedstawieniu, bawiącego tu cyrku Staniewskich, w czasie popisu akrobaty na rowerach, jeden z widzów przerażony karkołomnością popisów, począł głośno krzyczeć i śpiewać piosenki żydowskie. Akrobata zdeorientowany nagłym hałasem, runął na ziemię z wysokości kilku metrów, na szczęście flukując się tylko dość dotkliwie. Nerwowym widzem zajęła się policja.

DOWIERCANIE NOWYCH ŹRÓDEŁ W KRYNICY.

Warszawa, 27 lipca. (AW). Dyrektor dep. służby zdrowia dr. Piestrzyński, który w ostatnich dniach bawił w Krynicy dla dokonania inspekcji urządzeń zdrojowych, w wywiadzie z redaktorem „Kurjera Czerwonego” przyznał, że w Krynicy kuracjusze stacząć muszą walki o otrzymanie kąpeli i przedstawił przyczyny fatalnego stanu rzeczy w sposób następujący: „Przedewszystkiem bawi w tym roku w Krynicy 9.000 osób, to znaczy więcej, niż dwa razy tyle, co w zeszłym sezonie. Ruch budowlany nastarczył temu natłokowi, ale prace nad zwiększeniem wydajności źródeł zawiodły. Jeszcze w roku zeszłym zapoczątkowano wiercenie nowego szybu, ale natrafiono na skałę, co znacznie opóźniło prace. To opóźnienie spowodowało brak dostatecznej ilości wody. Za tydzień, kiedy szyb będzie gotowy, będzie ich więcej — ale jeszcze o wiele za mało. Trzeba będzie wiercić dalej. Całe szczęście, że źródeł jest podostatkiem — zakończył p. dr. Piestrzyński”.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa, 27 lipca. (Tel. wł.) — Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. — Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 28 bm.: Dość pogodnie z dużym ociepleniem przy słabych wiatrach południowych w kraju potem na zachodzie Polski przelotny wzrost zachmurzenia.

W KOTARZE WYLECIAŁY W POWIETRZE MAGAZYNY AMUNICYJNE.

Białogród, 26 lipca. (AW.) Z Kotaru donoszą, że wyleciał tam w powietrze magazyn amunicyjny. Pod gruzami zostało pogrzebanych wielu żołnierzy. Liczba zabitych i rannych nie jest ustalona.

JAK ZACHOWALI SIĘ W WIEDNIU SPIEWACY NIEMIECCY Z POLSKI?

Wiedeń, 26 lipca. (PAT.) Korespondent PAT. dowiaduje się z kół miarodajnych, że śpiewacy niemieccy z Polski, którzy brali udział w uroczystościach szubertowskich we Wiedniu wstrzymywali się od wszelkich manifestacji antypolskich. Śpiewacy niemieccy z Łodzi, należący do Związku niemieckiego we Wiedniu zapewniali poselstwo o swej lojalności wobec Polski. Śpiewacy łódzcy odbyli zebranie, na którym wznieśli toast na cześć Marszałka Piłsudskiego i uchwalili wysłać do niego depeşe holdownicza.

LOTNIK BEZ LEWEJ REKI I NÓG PODEJMUJE LOT N. JORK—RYM.

Filadelfia, 26 lipca. (PAT.) Wśród lotników, którzy gotują się do przelotu przez Atlantyk znajduje się niejaki Daugherty, weteran z wojny światowej, który przygotowuje się do lotu Nowy Jork—Rzym. Daugherty, który uchodzi za bardzo doświadzonego lotnika, ma tylko prawą rękę. Lewa i obydwie nogi oberwał mu pocisk podczas wojny na froncie francuskim.

SOWJETY KUPUJĄ ZBOŻE U „KULAKÓW”.

Moskwa, 26 lipca. (AW.) Rząd sowiecki powziął decyzję powierzenia instytucjom podległym Sownarchozowi zakupu zboża u włościan na sumę 30 milionów rubli według podniesionej ostatnio taryfy. Jednocześnie zmieniona została dotychczasowa praktyka, według której włościanie otrzymywali należność częściowo w gotówce, częściowo zaś w obligacjach pożyczki wewnętrznej. Decyzja rady komisarzy ludowych jest wynikiem uchwały ostatniej sesji partyjnego C. K., na której zwyciężyło stanowisko grupy włościańskiej Rykowa i Kalinina wbrew Stalinowi.

SPRAWA DOWOZU ŚWIN POLSKICH DO WIEDNIA.

Wiedeń, 26 lipca. (AW.) Podczas gdy wszystkie pisma tutejsze stwierdzają, że zmniejszony dowóz polskiej nierogacizny do Wiednia nie pozostaje w żadnym związku z toczącymi się obecnie rokowaniami w Warszawie, dziennik „Der Abend”, który prowadzi ostatnio wielką kampanię przeciwko agrariuszom austriackim wywodzi, że zarządzenia te nie dadzą się usprawiedliwić potrzebami policyjno-weterynaryjnymi a zarządzane zostały jedynie na żądanie agrariuszy. Wskutek tych zarządzeń ceny polskiego bydła na tutejszym targu podskoczyły o 5 do 10 proc. „Der Abend” podaje potwierdzoną wiadomość, że rząd polski poczynił już odpowiednie kroki u rządu austriackiego z powodu powyższych zarządzeń.

Zderzenie auta z tramwajem. Szofer Tadeusz Kinka prowadził taksówkę, którą jechał z dworca głównego, od pociągu stryjskiego dr. Rares ze Skolego. U wylotu ulicy Szeptyckich i Leona Sapiehy na tył wozu najechał wóz tramwajowy „7” prowadzony przez motorowego nr. 722 Kotare Stefana. Wskutek zderzenia jadący w aucie dr. Rares wypadł z auta na bruk odnosząc trzy lekkie rany na głowie. Wina ponosi szofer, który mijając wóz tramwajowy niepotrzebnie się zatrzymał.

Protest Polski w Moskwie przeciwko naruszeniu art. 5. traktatu ryskiego.

Wiedeń, 26 lipca. (PAT.) Poseł polski w Moskwie p. Stanisław Patek zgłosił w dniu 25 bm. w Narkondzie p. Karachanowi, zastępcy chorego p. Cziczerina protest z powodu mowy Bucharina na VI. kongresie Kominternu. Jak wiadomo, Bucharin w swojej mowie dłuższy ustęp poświęcił stosunkom panującym w komunistycznej partii polskiej, przy czym wyraził nadzieję, iż kongres udzieli specjalnych pełnomocnictw komitetowi wykonawczemu dla uporządkowania stosunków w

tej partii w tym celu, aby partia stała się jedną z głównych sił, której będzie rozporządzać komunistyczna międzynarodówka oraz, by partia w czasie wojny występowała w charakterze żołnierza rewolucji przeciw własnemu rządowi. Poseł Patek oświadczył p. Karachanowi, iż treść przemówienia Bucharina, zapowiadająca czynną ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski jest jaskrawym naruszeniem artykułu V. traktatu ryskiego.

Titulescu ustępuje.

Wiedeń, 26 lipca. (PAT.) „Neue Fr. Presse” donosi z Bukaresztu: Jak się dowiadujemy, minister spraw zagranicznych Titulescu, po odbyciu nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, która potrwa trzy dni, poda się do dymisji. Urzędem spraw zagranicznych kierować będzie na razie minister Argetoianu.

czajnej sesji parlamentarnej, która potrwa trzy dni, poda się do dymisji. Urzędem spraw zagranicznych kierować będzie na razie minister Argetoianu.

Antypolskie manifestacje w Bytomiu.

Bytom, 26 lipca. (AW.) Przyjazd śpiewaków niemieckich z Nadrenii dał okazję do politycznych manifestacji.

W przemówieniach gości i gospodarzy brzmiała jedna nuta: nienawiść do Polski i dążność odwetu.

Stan zbóż w Polsce poprawił się znacznie.

Warszawa, 26 lipca. (AW.) Stan zbóż w całej Polsce poprawił się znacznie. Zapowiadają, że zbiory tegoroczne będą mniej więcej takie same, jak w r. 1927. Zewsząd donoszą o niższych cenach na zboże.

Sosnowiec, 26 lipca. (AW.) Obniżono tu cenę maki żytniej 65 proc. o 10 groszy, czyli do 65 gr. za kg., a cenę chleba z tej maki o 5 gr., czyli do 61 gr. za kg.

Rokowania polsko-gdańskie w sprawie taryf kolejowych.

Gdańsk, 26 lipca. (PAT.) Od dłuższego czasu toczą się między Polską a w. m. Gdańskiem rokowania w sprawie zmiany obowiązujących obecnie taryf kolejowych. Jak donoszą tutejsze pisma, rokowania mają być w najbliższym czasie zakończone. Na mocy układu, który będzie zawarty w tej sprawie zaprowadzone będą na obszarze wolnego miasta taryfy polskie.

wobec czego ceny, biletów na dalszą podróż potanieją w stosunku do obecnych mniej więcej o 2 proc., natomiast bilety miesięczne będą tańsze o przeszło 50 proc. Powyższe doniesienie pism gdańskich jest dalszym dowodem tego, jak dalece Polska uwzględniła gospodarce interesy miasta Gdańska.

Sytuacja w Jugosławii zaostrza się.

Białogród, 26 lipca. (AW.) Ostra polemika prasowa, która wywiązała się po głośnych krwawych zacięciach w skupczynie, wznowiła się obecnie w związku z wynikami przesłuchania Stefana Radicza przez sędziego śledczego w Zagrzebiu. W czasie przesłuchania Radicz domagał się rozszerzenia śledztwa na kilkudziesięciu posłów, należących do serbskiej partii radykalnej oraz partii demokratycznej. Cho-

dzi głównie o posłów, którzy w przeddzień morderstwa podpisali wniosek, domagający się zbadania stanu niepożytności umysłowej Radicza. Radicz domaga się następnie rozszerzenia śledztwa na b. premiera Wukicowicza i przewodniczącego skupczyny Pericza. Liczą się w związku z temi żadaniami z dalszym zaostrzeniem sytuacji politycznej w Jugosławii.

Nota St. Zjednoczonych do rządu nankińskiego.

Nowy Jork, 26 lipca. (AW.) Ogłoszona tu wieczorem nota rządu St. Zjednoczonych do Nankinu deklaruje gotowość St. Zjedn. do wszczęcia rokowań o nowy układ celny, upoważniając dotychczasowego posła St. Zjedn. w Pekinie Mac Murray'a do prowadzenia w tej sprawie rokowań. Z kolei St. Zjednoczone wyrażają nadzieję, iż nacjonalistyczny rząd chiński zabezpieczy pewność życia i mienia zamieszkałym Chiną cudzoziemcom. Dopuszczanie do pomyślnego wyniku rokowań o nowy układ celny oraz ra-

tyfikacja go stwarzałaby stan jednoznaczny z uznaniem de jure rządu nankińskiego przez St. Zjednoczone Ameryki Północnej.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NABÓDOWY!

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD!

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-CZESKIE.

Praga, 26 lipca. (PAT.) W tych dniach nastąpiło porozumienie pomiędzy rządami czechosłowackim a polskim, według którego zawarty zostanie dodatkowy protokół do czechosłowacko-polskiego traktatu handlowego, który wejdzie w życie z dniem 1 sierpnia 1928.

P. SKIRMUNT W WILNIE.

Wilno, 26 lipca. (AW.) Przybył tu poseł polski w Londynie Konstanty Skirmunt. Wczoraj złożył on m. in. wizytę arcybiskupowi Jędrzejowskiemu.

ZEMSTA PRZEMYTLNIKÓW.

Wilno, 26 lipca. (AW.) Jak donoszą z pogranicza sowieckiego, w rejonie Kuczewicze na przechodzącego w pobliżu lasu plutonowego KOP. Ochronowicza napadło kilku bandytów. W czasie walki, która wywiązała się, Ochronowicz otrzymał kilka ran ciężkich. Śledztwo stwierdziło, iż napad był zemstą przemysłników za tępienie przemyślnictwa.

WALKA Z DYWERSANTAMI NA POGRANICZU SOWIECKIM.

Wilno, 26 lipca. (AW.) Donoszą tu z pogranicza sowieckiego, iż w rejonie Iwieniec dywersyjna grupa sowiecka napadła na przechodzący patrol polski. Wywiązała się strzelanina, w czasie której ranny został ciężko jeden z patrolujących żołnierzy. Po dłuższej strzelaninie, gdy patrolowi przybył na pomoc oddział żołnierzy, dywersanci wycofali się pośpiesznie poza granicę sowiecką.

FABRYKA POZNAŃSKIEGO W ŁODZI PODEJMUJE PRACĘ.

Łódź, 26 lipca. (AW.) Długotrwały zatarg będący wynikiem smutnych wydarzeń na terenie fabryki Poznańskiego dobiega do końca. Wczoraj dyrektor administracyjny fabryki p. Walczyński powiadomił oficjalnie zastępcę inspektora pracy p. Wyrzykowskiego, że zarząd fabryki na ostatnim swym posiedzeniu postanowił uruchomić zakład przedawnie. Narazie przedawnie czynna będzie tylko na jedną zmianę (dotychczas bowiem pracowali dwie zmiany) i będzie zatrudniała około 1000 robotników.

BUDOWA NOWOCZESNEJ CHŁODNI W GDYNI.

Warszawa, 26 lipca. (AW.) Według zapadłej ostatnio decyzji rządu w sezonie jesiennym rozpoczyna się w Gdyni roboty około budowy w porcie gdańskim nowoczesnej chłodni dla towarów spożywczych, przeznaczonych na eksport, mianowicie mięsa, jaj i bekonów. Kapitał na budowę tej chłodni został już wyasygnowany. Chłodnia zostanie oddana do użytku na wiosnę 1929 roku. Zaznaczyć należy, że chłodnia polska na samym magazynowaniu jaj w chłodniach zagranicznych traci rocznie sumie około 15 milionów złotych. Równocześnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało polecenie urzędzenia chłodni na dwóch okrętach rządowych.

SPÓR POLSKO-LITEWSKI.

Warszawa, 26 lipca. (AW.) „Kurier Poranny” donosi z Kowna: Opozycyjne dzienniki litewskie przestrzegają rząd Woldemarasa przed zbyt jaskrawo wrogimi wystąpieniami wobec Polski, które mogłyby narazić na szwank niepodległość Litwy.

Genewa, 26 lipca. (PAT.) Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że otrzymana przez sekretariat generalny Ligi Narodów nota rządu litewskiego w sprawie rzekomego zagrożenia Litwy przez manewry polskie na Wilniśzczyźnie zostanie natychmiast przesłana rządowi polskiemu oraz wszystkim państwom mającym przedstawicieli w Radzie Ligi.

Przegląd prasy.

DYSKUSJA USTROJOWA.

„Kurier Polski” organ liberalnej burżuazji solidaryzuje się ze stanowiskiem „Robotnika” i opowiada przeciw jakiegokolwiek zmianie ustroju pisząc:

Aktualnym dziś problemem w Polsce nie jest zasadnicza zmiana ustroju; jego pewne poprawki i modyfikacje są niewątpliwie pożądane. Aktualnym problemem jest dziś umożliwienie dzierżenia steru rządów względnie władzy Marszałkowi Piłsudskiemu. Demokracja polska popełniła wielki błąd, nie dopuszczając do tego podczas ostatniej sesji Sejmu. Partie, którym naprawdę zależy na ratowaniu demokratyczno-republikańskiego ustroju Polski winny uczynić wszystko, ażeby Marszałkowi Piłsudskiemu w jego zamierzeniach nie stawiać takich przeszkód, któreby mogła usunąć tylko zasadnicza zmiana ustroju. O ile bowiem rządy Marszałka Piłsudskiego, które wychodzą państwu na dobre, mogą chwilowo być dla demokracji przykre, to petryfikowanie takiego stanu rzeczy w formie zmiany ustroju byłoby dla demokracji niebezpiecznym, a dla państwa mogłoby być groźnym. Wyposażenie bowiem na stałe głowy państwa w taką władzę, jaką mieć może tylko jednostka wybitna, mogłoby się na państwie odbić fatalnie. Niebezpieczeństwo zaś dla demokracji tkwi w tem, że grupy konserwatywne, schlebujące Marszałkowi Piłsudskiemu, chcą pod płaszczykiem jego indywidualności przeprowadzić taki ustrój, któryby im na długie lata, jeśli nie zapewnił, to zabezpieczał władzę.

„Warszawianka” tłumaczy, że celem zmiany ustroju winno być zwiększenie udziału „społeczeństwa” „w życiu państwa”.

Demagogia się przeżyła i ten sposób udziału społeczeństwa w życiu państwowym należy do przeszłości. Ale to nie znaczy, aby dzisiaj od strony społeczeństwa stwarzać w ustrojach państwowych pustkę. Doskonale to rozumie Mussolini, który, usunawszy demagogię, wciąga społeczeństwo do udziału w życiu państwowym bardzo żywego przez zrzeszenia zawodowe. I u nas trzeba unikać, w zakresie udziału społeczeństwa, pustki, która zawsze zamienia się w przepaść.

W „Kurjerze Poranny” czytamy: W związku z naszym onegdaj-

szym artykułem, w którym była mowa o dopuszczalności referendum ludowego nad ewentualnym projektem rządowym Konstytucji, organ narodowej demokracji — w najwyższym stopniu zaniepokojony już czyśto teoretycznym wzmiankowaniem o referendum — kładzie nacisk na to, że Konstytucja 1921 roku „określa ściśle sposoby uchwalania projektów prawodawczych i nie zna w ich liczbie referendum”, z czego wywodzi dowolny wniosek, że „referendum byłoby elementarnym pogwałceniem prawa”.

Że Konstytucja 1921 r. nie wspomina o referendum, to podkreślił w naszym artykule. Z żadnego jednak słowa tekstu 1921 roku nie da się wywnioskować, że zarządzenie referendum przez rząd lub przez Sejm za zgodą rządu — jest konstytucyjnie niedopuszczalne: przeciwnie — odpowiadałoby ono duchowi artykułu 2-go Konstytucji. „Ścisłe określenie sposobu uchwalania projektów prawodawczych” — mogłoby pociągać za sobą tylko ten wniosek, że wynik referendum nie wystarcza do promulgowania przez rząd — zatwierdzonego przez referendum projektu i że potrzebna jest jeszcze następnie formalna uchwała ciała prawodawczego. Czy jednak zdrowy rozsądek może przypuścić, aby ciało, reprezentujące ludność, sprzeciwili się woli tej ludności, wyrażonej przez referendum? Gdyby to uczyniły, to chyba w rozmyślnej intencji zadania ostatecznego ciosu parlamentaryzmowi.

Zgrozę endecji z powodu wzmianki o możliwości zaapelowania do referendum, można jednak zrozumieć. Czego już zupełnie zrozumieć nie można, to irytacji organu socjalistów z powodu tej wzmianki. Odkądże-to zasięganie opinii ludności w sprawach publicznych sprzeciwia się doktrynie socjalizmu? Koleżeństwo opozycyjne z endecją i dubadecją czyżby doprowadziło aż do tego, że robotnikom pocznę się wskazywać ks. Teodorowicza i p. Dubanowicza jako Solona i Lykurga prawo dawstwa polskiego, a ich dzieło konstytucyjne za nietykalną świętość?

P. Glinka w „Dniu Polskim” omawiając program ustrojowy p. Bukowieckiego pisze:

Nie porusza p. Bukowiecki kwestii okresu, na jaki winna być powoływana Głowa Państwa, uważając to zapewne za kwestję drugorzędną. Otóż mnie wydaje się ona pierwszorzędna. Wszyscy pragniemy, aby Naczelnik Państwa miał jak największy autorytet moralny,

ten zaś zdobyć on sobie może właśnie przez jak najdłuższe urzędowanie. Oczywiście, powołanie go do władzy zwierzchniej musi być skonstruowane w taki sposób, aby Głowa Państwa został człowiek budzący bezwzględne zaufanie i dający gwarancję, że dobro Państwa zawsze i jedynie powodować nim będzie. Takich ludzi może być w kraju więcej, niż jeden, każdy jednak kierowałby Państwem po linii przez siebie obranej, w polityce tak wewnętrznej, jak zagranicznej. Historia wykazuje, iż tylko te Państwa są kwitujące, które są conajmniej przez dziesiątki lat według jednej myśli rządzone, zmiana więc co lat kilka Głowy Państwa, uposażonej w istotną władzę, wywoływać musi zgubne wahania i załamania się. Nie wątpliwie dobrodziejstwem byłoby wprowadzenie dożywotniej prezydentury.

Ależ to powrót do nieszczęsnej monarchii elekcyjnej! — powie mi kto. Nie bawmy się w gre słów, skoro zgodziliśmy się, aby nie operować już pustymi frazesami, a iść i działać za zdrowym rozsądkiem, w oparciu o doświadczenie i rzeczywistość.

Już Arystoteles i św. Tomasz z Akwinu uznali, iż najlepszym rządem jest monarchia elekcyjna, lecz, niestety, w praktyce każda elekcja sprowadza tyle intryg, zamieszek, nieraz wojnę domową, że tej formy rządu nie zalecają. Istotnie tak było w starożytności i w średnich wiekach, a w Polsce do końca 18-go wieku, lecz jeśli wybór nowej Głowy Państwa jest momentem tak niebezpiecznym, toć lepiej, aby się odbywał raz na kilkanaście, a jeszcze lepiej na kilkadziesiąt lat, niż co 5 lub 7 lat!

Nikt przecie nie myśli o tem, aby, jak w Polsce przedrozbiorowej, wszyscy obywateli, posiadający pełnię praw, zjeżdżali się na Wolę, uzbierali w brauningu, i dokonywali elekcji! O takim wyborze, o jakim jest mowa w 20-ym wieku, nie mogli mieć pojęcia ani starożytni w epoce patrycjatu i niewolnictwa, ani św. Tomasz w epoce feudalizmu i poddaństwa.

Jaki miał urzędowo tytuł dożywotnia Głowa Państwa Polskiego. Prezydenta, Naczelnika, czy Króla, jest znowu obojętne. Jeżeli się, raz jeszcze powtarzam, wnieść potrafimy nad zabobony, przywiązane do wyrazów i frazesów, to zarówno jak ja, monarchista z całej duszy, godzę się na tytuł Prezydenta, tak samo najgorętsi republikanie powinni wyzwoić się ze swej idiosynkra-

zji do terminu Król. W tym wypadku treść obu tytułów jest identyczna, śmiem zaś twierdzić, że kto nie patrzy na treść wyrazów, a na ich dźwięk, nie jest ani republikaninem, ani monarchistą, a poprostu anarchista.

POLSKA I GDAŃSK

W „Polsce Zbrojnej” czytamy:

Zestawiając treść urzędowych, a więc wiążących słów, wypowiedzianych przy tej okazji przez gen. Góreckiego i wiceprezydenta senatu Goehla trzeba zaznaczyć, że oba przemówienia stały na gruncie najbardziej pewnym i najmniej nasuwającym wątpliwości, a mianowicie oparły się na postulatach realnego gospodarczego interesu. W tej dziedzinie zbieżność dążeń obu stron da się najłatwiej utrwalić, i tu rzeczywistość ma podstawy „uzasadniony optymizm co do współpracy polsko-gdańskiej”. Sfery polskie od początku stawiały sobie ten cel i nie nasza jest wina, że dziś dość jeszcze dalecy jesteśmy od jego osiągnięcia.

Bowiem bardzo słusznie rzekł w swym przemówieniu wiceprezydent Goehle, że „gospodarcza współpraca może oznaczać tylko współpracę we wszystkich dziedzinach” i że „celem wszystkich poważnych polityków i ekonomistów Gdańska i Polski powinno być usuwanie przeszkód na drodze do współpracy”. O to właśnie chodzi i sam mówca dał temu przeświadczeniu wyraz, apelując do gen. Góreckiego, aby Polska zaniechała wszelkiego eliminowania Gdańska z życia gospodarczego oraz, aby umożliwiono gdańskim kupcom prowadzenie interesów na terenie Polski z tą samą swobodą, jak obywatelom polskim.

Postulat ten, pozornie zamykający się ściśle w ramach stosunków gospodarczych, w rzeczywistości posiada znacznie szerszy charakter i nie może być traktowany inaczej, jak w związku z szeregiem innych zagadnień, których tak wiele nasuwa obecny stan stosunków polsko-gdańskich. Można, zapewne, handlować nawet z wrogiem, nawet zerwawszy formalnie ze sobą wszystkie stosunki, czego przykład daje nam obecna faza stosunków angielsko-sowieckich, lecz współpraca we wszystkich dziedzinach wymaga nade wszystko takiego nastawienia umysłu i umysłów, które nie wytwarzałyby żadnej analogii z wyżej przytoczonym przez nas przykładem.

==@==

KAMIL GIZYCKI.

3)

Singapore.

(Ciąg dalszy.)

Okazało się, że młodość swoją spędził jako boy, u inżyniera Polaka w Charbinie i tam z dziećmi mówiąc ciągle po polsku przyswoił sobie nietylko trudne dźwięki naszego języka, ale po znał sztukę pisanie i czytania. Będąc chrześcijaninem, otrzymał od swego chlebodawcy książeczkę do nabożeństwa, a modlił się z niej stale, nauczonego w młodości języka nie zapomniał. Wyemigrowawszy przed kilkunastu laty do Singapore — tutaj począł się dorabiać majątku, a ożeniwszy się z córką bogatego kupca — obrósł już w pierze i zaliczanym był do nababów chińskiej kolonii.

Przypadkowy znajomy zaprosił mnie do swego mieszkania, z czego skorzystałem tem skwapliwiej, że dawało mi to możliwość poznania egzystencji Chińczyków na emigracji.

Weszliśmy na dziedziniec odgrószony od ulicy wysokim murem. Dziedziniec utrzymany nadzwyczajnie czysto, zamieniony jest w ogród kwiatowy, gdzie kwiciste krzaki rozsądzone są w pięknych emaliach polewanych wa-

zonach. Sztuka ogrodnicza wysila się tutaj podobnie jak w Japonii aby krzewom nadać przeróżne kształty, to też widzi się krzaki powykręcane w najrozmaitszy sposób i podstrzyżone tak, iż wcale nieźle imitują różne zwierzęta i smoki. Widziałem tam między innymi brzozy płaczące wysokość pół metra, rozłożyste sosenki, bambusy spiralnie skrócone i wcale udatne manekiny z głową, rękami i nogami już to w ubraniu europejskim, już w chińskim, przyciętem misternie z zielonych gałązek.

Za ogródkiem tym znajduje się właściwy dom mieszkalny, wzniesiony na dosyć sporem podmurowaniu. Po kilku szerokich stopniach wchodzi się do obszernej komnaty, będącej rodzajem salonu. Ściany pokryte są malowidłami chińskimi, wokół nich stoja mebelki rzeźbione lub lakowe, inkrustowane perłową masą, zaś w środku pokoju znajduje się duża sadzawka ujęta w betonowe lub marmurowe brzozy, spowite aksamitnym kobiercem kwiatów. Promienie słoneczne padają na sadzawkę przez duży otwór w dachu i mienią się niezrównanymi kolorami na tęczowej wstędze kielichów kwiatowych i śmigłych wrzecionowatych ciążkach złotych i srebrnych rybek.

Naprzeciw drzwi wchodowych znaj-

duje się ottarzyk domowy, a u buddyśtów tabliczki z imionami przodków. Na prawo od salonu znajduje się mieszkanie gospodarza, mniej może wytwornie urządzone, ale też pełne kwiatów, mebli i różnych drobiazgów; z lewej strony rozpościerała się apartamenty pani domu i działwy. Całość do mostwa wielce podobne do mieszkań starożytnych Rzymian. Niestety obecnie coraz mniej takich domów, bowiem młoda generacja przy budowie swoich gniazd rodzinnych coraz częściej wzoruje na europejskich budowlach.

Chińska kolonia w Singapore jest bardzo liczna, rozporządza też kolosalnym majątkiem. Niezwykły spryt handlowy poszczególnych jednostek, pozwolił im porobić milionowe fortuny, rozszerzyć przedsiębiorstwa, a tem samem dać pracę rzeszom współziomków emigrujących rok-rocznie z dalekich Chin.

Po wypiciu tradycyjnej herbaty i po żegnaniu sympatycznego gospodarza, ruszyłem zwiedzić ogród botaniczny, ciesząc się światową sławą. Jest to właściwie olbrzymi park zapelniony wszelkiego rodzaju drzewami i krzewami, poczęty mnóstwem wygodnych dróg wijących się wśród wspaniałych alei palmowych, przebiegających wo-

kół barwnych kłombów, pełnych cudnego kwiecia. Trudno jednak znaleźć tu chociażby zbliżone podobieństwo do owych dziewiczych lasów podzwrotnikowych, które tak wabia turystę spoglądającego na nie z pokładu okrętu gdy przepływa koło jakiegoś wyspy archipelagu Malajskiego — tu rośnie wszystko celowo rozsądzone, otoczone pieczołowitą opieką człowieka. I dlatego nie widzi się owych gestych sieci lian, obejmujących olbrzymów leśnych, nicma tego tajemniczego mroku i śmiertelnej ciszy lasów wybrzeża kości słoniowej w Afryce, niema tej nieprzebytej gestwiny wśród której przejście torować trzeba toporem, nie widać owej nieustającej walki o światło i słońce, nie widać tych cudnych barw pasorzytów, które wrastając w pnie drzewne, żyją ich sokami, głaszają swemi splotami ich pędy. Botanik może się zachwycać ilością okazów i łatwym przystępem do nich, — podróżnika ogarnia pewne rozczarowanie... chciałby zobaczyć „dzunglę” w całej jej krasie — widzi starym nie utrzymany park, pełen ławek i altan, rozbrzmiewający wesołym krzykiem rozbawionej działwy i głuchym turkotem samochodów.

(C. d. n.)

==@==

Długi wojenne

ZAGRAŻAJĄ POKOJOWI ŚWIATO- WEMU.

Największym wierzycielem całego świata są dzisiaj Stany Zjednoczone, które wojna wyniosła z fenomenalną szybkością na tron bankiera wszechświatowego. Znanie jest dostatecznie dobrze stanowisko rządu i opinii amerykańskiej w kwestii regulacji długów wojennych. Tembardziej przeto narzucają się uwadze i zasługują na rozpoznaenie poglądy odmienne w tej kwestii, o ile wychodzą one od osobistości, mających wpływ i znaczenie w Stanach Zjednoczonych. Jeśli głosy te stają się coraz częstsze i mniej odosobnione, jeśli nie spotykają się już w Ameryce z tak silnym sprzeciwem i krytyką, jak dawniej, to można i należy dopatrywać się w tem, nie przesadzając oczywiście, pewnej zmiany na lepsze i trzeźwiejszej, krytyczniejszej oceny zarówno sytuacji światowej, jak i sytuacji w Europie powojennej.

Z tego więc względu wysoce interesujące i ciekawe są wywody znanego ekonomisty i publicysty amerykańskiego, van D. Younga, na temat niebezpieczeństwa, jakim grozi jątrząca się wciąż kwestia długów wojennych.

„Stany Zjednoczone — mówi D. Young, posiadają w skarbcu państwowym pokwitowania, na otrzymanie sumy, pożyczone przez rozmaite państwa europejskie. Obligi te winny być przeważnie spłacone w przeciągu 60 lat, t.j. w okresie trwania dwóch generacji. Słusznie czy niesłusznie, faktem jest, iż zagranicą miliony ludzi odczuwają ciężar podatków, jako skutek spłaty długów i procentów Ameryce. Płacąc żywią zawsze urazę do kraju, obfitującego w kapitał, który zmusza ich do ponoszenia nadmiernych ciężarów. Nie powinniśmy mieć żadnych złudzeń co do tego i nie powinniśmy też przypuszczać, iż agitatorzy i politycy tych krajów odmówią sobie przyjemności rzucenia oskarżeń w naszą stronę przy każdym zetknięciu się ze swymi wyborcami.

Niestety, w Europie od czasów niepamiętnych zakorzenił się zwyczaj uważania długów tego rodzaju nie jako zobowiązań, opartych na dobrej wierze, lecz jako długów politycznych. A zgodnie z tem uważa się tam, iż długi polityczne, zarówno jak i inne zobowiązania polityczne, można znosić tak długo, dopóki się nie stanie dostatecznie silnym.

To samo, co istnieje między Ameryką i Europą, istnieje między nacjami w Europie. Anglia n.p. posiada moc obli-gów innych krajów europejskich i trzy-ma je w celu wyrównania nimi w czę-ści swych zobowiązań względem Ame-ryki. Tak więc cały świat opłaca się długów jakoby politycznych, które są stałym źródłem irytacji i konfliktów, a nawet, jeśli wolno mi się zapaść w dziedzinę przepowiedni, mogą stać się intro przyczyną konfliktów natury o wiele groźniejszej, niż inne.

Wyłożywszy tak swój pogląd na charakter długów wojennych, przecho-dzi p. Young do określenia sposobu za-łatwienia tej sprawy.

„Nie chce uchodzić bynajmniej za rzeczniczkę anulacji pożyczek amerykańskich. Żywie nadzieje, iż uda się umieścić w rękach osób prywatnych znaczną część obli-gów państw dłuż-nych i w ten sposób zdjąć z bark rzą-ków europejskich ciężar długów wo-jennych. W ten sposób nastąpiłaby gruntowna separacja między polityką a ekonomią. Zniknęłoby też z hory-zontu widmo konfliktów, zagrażają-cych nie tylko rozwojowi ekonomicz-nemu, ale wprost i bezpośrednio istnie-niu pokoju”.

Mowa p. Younga, pozbawiona zwy-łych ostrości dyplomatycznych, spra-wiła duże wrażenie w opinii szerszych sfer amerykańskich. Komentarze pra-sy były naogół przyjazne, aczkolwiek większość pism nie zgadza się z roz-

wiązaniem, jakie proponuje p. Young. Nowojorski „World” nie tylko zgadza się z poglądami p. Younga, lecz dochodzi nawet do wniosku, iż gdyby nie by-ło innego wyjścia, należy się zgodzić na znaczną redukcję długów wojen-

nych w imię pacyfikacji stosunków ekonomicznych i politycznych. Przy-znać trzeba, iż w ciągu ostatnich kilku lat rewizja poglądów na kwestię ure-gulowania długów wojennych przez Europę, poczyniła w Stanach Zjedno-

czonych duże postępy. Można się za-tem spodziewać, iż po obiorze nowego prezydenta kwestia ta będzie nanowo rozpatrywana i to w sensie dla dłuż-ników europejskich bardziej przychyl-nym, niż dotąd. W.

Zbliża się reforma konstytucji.

Jedna z bardzo wybitnych oso-bistości życia politycznego udzie-liła „Słowu Polskiemu” następują-cych informacji, szczególnie inte-resujących ze względu na polity-kę kół kierujących Bezpartyjnym Blokiem współpracy z Rządem:

— Na pytanie czy jest wiadomem jakimi zasadami kierować się będzie rząd przy reformie konstytucji otrzy-maliśmy odpowiedź:

— „Pytanie to mimo bliskości roz-trzygnięcia można uważać jeszcze za przedwczesne, a to dlatego, że zanim zapadnie decyzja w łonie rządu wysłu-chana będzie opinia społeczeństwa w szczególności opinia Bezpartyjnego Bloku. Projekt Bloku jednak nie będzie prawdopodobnie podstawą dla decyzji rządu, lecz zostanie uzgodniony z projektem przedłożonym przez szereg innych czynników i wspólny projekt ewentualnie przedstawiony zostanie sejmowi”.

— Więc debaty konstytucyjne spo-dziewać się należy już w jesieni?

— „Debata taka nastąpi z pewnością, nie możemy jednak dzisiaj ustalić wa-runków, na podstawie których rząd do debaty dopuści to znaczy, czy sejm będzie debatował nad projektem z wszystkimi jego szczegółami czy przedstawiony mu zostanie wniosek-dylemat: tak albo nie”.

— Czy klub jedyński będzie rokował z innymi stronnictwami?

— „Na to pytanie tylko oficjalnie mogliby posłowie kierujący Blokiem Bezpartyjnym odpowiedzieć. Stanowi-sko „jedyński” w tych sprawach wyło-ży prezes klubu jedyński poseł Sławek, który nie odrzucił zasadniczo możliwo-sci rokowań, lecz nie wierzył w ich celowość. Należy przypuszczać, że to stanowisko posła Sławka się nie zmie-niło. Doświadczenia ostatniej sesji po-kazały ponadto, że stosunki sejmowe komplikują się in minus i sejm po skoń-

czeniu sesji znalazł się w gorszej sytu-acji, aniżeli na jej początku”.

— „Należy przypuszczać, że nie. Rząd marszałka Piłsudskiego kierował się w swej polityce całkiem innymi kryteriami i zasadami, aniżeli dora-znym stosunkiem sejmu do rządu.

Normalna i konsekwentna praca rzą-du nie była ani na moment przerywana i od tej zasady rząd marszałka Piłsuds-kiego nigdy nie odstępował. Podobnie więc będzie się miała rzecz z reformą konstytucji, to znaczy, że według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd wyczerpie wszelkie środki zmierzają-ce do przewidzianej ustawowo współ-pracy z sejmem, poatem jednak nie dopuści do zabagnienia reformy przez grę jakichkolwiek czynników parla-mentarnych.

Nastrojów społeczeństwa jest zresztą tego rodzaju, że na największy entuzjazm nas rząd może liczyć i w razie potrze-by do tego entuzjazmu się odwoła”.

Ilość nie jest cechą wewnętrzną prawdy*).

SADY RENANA O USTROJU DEMO LIBERALNYM — CZY NIE SĄ AKTUALNE.

Moralność podobnie, jak polityka, zawiera się w dwóch wyrazach: „pod-ność narodu”. Moralność winna ka-żdego czasu przypominać ten nakaz. Polityka przepisuje to tem bardziej rozkazodawczo od tej chwili, gdy na-ród dopuszczono do udziału w spo-lecznej działalności. Powszechne gło-sowanie będzie legalnem dopiero wó-wczas, gdy wszyscy będą posiadali tę dozę inteligencji, bez której nie za-sługuje się na miano człowieka: a je-żeli godzi się zachować je aż do na-dziejania nawet pory, to jeno dlatego, że może ono przynieść wielkie usługi przyszłości. Ale w zasadzie głupstwo nie może rządzić światem. Jakże to — powiedzcie mi — zaufać losy ludzkości niebezpiecznym zdolnym na skutek swej ciemnoty poddać się wszelakim pod-stępom oszustów i tym, co zaledwo mają prawo zwać się ludźmi moralny-mi? Jakże bolesnem jest położenie społeczności, w której, aby otrzy-mać aprobatę wszechmocnej większo-sci nie trzeba być prawdomównym, uczonym, zręcznym, cnotliwym, wy-starcza zyskać rozgłos lub być zu-chwałym oszustem.

2.

Wiadomo, że ludzie, nie dbający o oświatę ludu, pragną eksploatować go dla własnych powodzeń i potrzebują jego ślepoty. Wstyd i hańba tym, któ-rzy, mówiąc nieustannie o wezwani-ach do narodu, wiedzą doskonale, że zwracają się do jego głupoty! Hań-ba i wstyd tym, którzy budują swoje nadzieje na ciemnocie, którzy radują się z wielkiej ilości głupców, jako z masy swoich zwolenników, i mniema-ją, iż zwyciężą dzięki ignorancji, któ-rą sami stworzyli i podtrzymują.

3.

Rozważywszy wszystkie konieczne sprzeczności polityki obecnej chwili, konieczną jest rzeczą, jak mi się zdaje, przyznać, że odrodzenie duchowe na-rodu jest środkiem ocalenia wszyst-kich, a najbardziej liberalne instytucje stanowiąc będą największe niebezpie-czeństwo, dopóki istnieć będzie tak zwane niewolnictwo ciemnoty.

4.

Celem wszelkiego rządu winno być największe dobro społeczności ludz-kiej. Stąd wynika, że większość jedy-

nie w tych wypadkach ma prawo na-rzucać wszystkim swój pogląd, jeżeli jest ona najbardziej rozumna, a jej zdanie jest opinią najwyższej oświaty. Będ jakże to chcecie postąpić?... Dla zadość uczynienia ciemnocie mas, chcecie dać im prawo użytkowania z przasadów, które staną się bodaj ziem do nienaprawienia?... Nigdy nie znam tego rodzaju władzy bezmyśl-ności. Jedynym władcą, posiadającym prawo boskie — jest rozum; i wię-k szość jest siłą wartościową jedynie o tyle, o ile jest rozumna.

5.

Przy naturalnym układzie rzeczy większość uważa się za bezpośrednie kryterium określenia, która strona ma słusność. Ale o ileby istniał lepszy sposób znalezienia prawdy, należało-by się uciec doń, nie zwracając uwa-gi na większość.

Według zdania niektórych polity-ków, nazywających siebie obrońcami wolności (liberalnymi), rządowi nie pozostaje nic innego, jeno przysłuchi-wać się zdaniom tłumu, nie ważąc się nigdy rządzić kierunkiem ruchu.

6.

Powszechne głosowanie opiera się na dwóch hipotezach: po 1. że wszy-scy są już kompetentni w rozstrzyga-

niu kwestyj społecznych, po 2. że nie-ma żadnej absolutnej prawdy. Moment ustanowienia głosowania powsze-chnego jest chwilą przesycenia spo-leczności sceptycyzmu — jest to epo-ka liberalizmu i tolerancji. Powiada się jakoby: skoro nikt nie zna prawdy, to poprostu będziemy liczyli głosy: liczba wszakże nam słusność przyna-jmniej zewnętrzna i praktyczna, któ-rej mniemność może sobie nie podzie-lać, ale przynajmniej musi się jej pod-dać.

W gruncie rzeczy nie jest to wcale rozumowanie logiczne. Toć ilość nie jest wcale cechą wewnętrzną prawdy. Mniejszość mogłaby rzec: „Zmuszacie nas do posłuszeństwa nie przeto, że macie słusność, a dlatego, że jest was więcej. Byłoby to racjonalne, gdyby większość stanowiła również siłę fizy-czną, zawsze zwycięską przez ilość, gdyż w tym wypadku rozsądniej było by celem uniknięcia niepotrzebnego zła — liczyć, miasto bić się. Ale cho-ciaż nas jest mniej, niż was, mamy rację lepszą i jesteśmy odważniejsi. Chcecie? — walczymy!... Przypuść-my, że mamy jednakowo słusność: was jest kupa, a my jesteśmy silniejsi. Spróbujmy!”

*) Ernest Renan — „L'avenir de la science”.

Z największego miasta świata.

Wieczne kotłowisko ruchu i gwaru. — Tunele podziemne. — Kolej napowietz-na. — Drapacze chmur. — A mimo wszystko dużo świeżego powietrza. — Tak, jak w Wenecji. — Błyszczący luksus i ostateczna nędza. — Rdza na żelaznych wiaziadłach życia amerykańskiego.

Nowy York, 1928.

Największe i najbogatsze miasto na kuli ziemskiej... Nowy York — metro-polia Stanów Zjednoczonych... Zdaje się, że w słownictwie brakuje zdań, by móc na papier rzucić obrazy, któ-reby życie tego kolosa — miasta od-malowało. Bo i jakżeś opisać to ko-tłowisko życia, nigdy niemilkające, tętniące milionem odgłosów, wiecznie zarzucone falami pojazdów i mrowi-kiem przechodniów? — Jakichkol-wiek użyłoby wrażeń, — nie starczą one na odmalowanie tętna i temperatu-

ry wrzenia życia ulicy N. Yorku. — Ani chwili spoczynku, ani sekundy wytchnienia, koła maszyny posuwają się w błyskawicznym tempie, — nie wolno stracić ani ułamka sekundy. Nie możesz przystanąć, fala unosi cię przymocowaną ze sobą i słyszysz tylko hu-czącą, wyjąca tysiącem głosów, aż do omdlenia nerwów działającą wrza-wę tego miasta, zbudowanego z kamie-ni i stali, które stanęło na granito-nych skałach.

Te wieczne kotłujące fale ludzkie wydrażyły w ciągłej pracy granito-ny grunt N. Yorku, świdrami i mło-

tami stworzyły proste, podziemne kurytarze - tunele i w nich pomieściły również część bezustannego ruchu. Tunelami tymi biega co minutę podziemne pociągi pospieszne, przenosząc ustawicznie gwar z jednego końca miasta na drugi. Ale nie tylko w podziemnych kurytarzach szukała ucieczki ta fala wiecznego ruchu. Na granitowym podłożu zbudowano olbrzymie słupy i mosty a na nich ułożono szyny kolej powietrznej, która wśród ustawicznego trzasku i łomotu przebiega olbrzymie przestrzenie, powiększając jeszcze bardziej wrzenie ruchu ulicznego. Każdy cal ziemi został wykorzystany. Dniem i nocą pracowały i pracują młoty i kielnie oraz muskuły ludzkie i wznoszą olbrzymie drapacze, w których ten bezustanny gwar szuka również dla siebie oparcia. A choć obliczono, że na każde nowo wzniesione piętro przypada jeden trup pracującego robotnika, piętra te i budowle rosną ustawicznie.

A gdy nadejdzie noc, obraz ten nie tylko nie zmienia się, ale ponadto uzupełnia. W murach domów, na każdej niemal cegielce, na wszystkich słupach aż po 60 piętro, wyrastają olbrzymie świetlne reklamy, biega w jasnych strzelistych liniach w najrozmaitszych kierunkach, tworząc nigdy — zdaje się — niegasnące morze różnokolorowych świateł. Nazwano niedawno Paryż z powodu powodzi reklam świetlnych błyszczącym miastem (la ville lumière). Paryż jednak w stosunku do N. Yorku przyrównać da się do pokoiku, oświetlonego świecą w stosunku do wielkiej sali balowej, mieniącej się tysiącem silnych świateł elektrycznych.

Jedną z charakterystycznych cech budowy N. Yorku jest to, że każda prawie ulica prowadzi w stronę wielkich przestrzeni wód. Działa to niezmiernie orzeźwiająco, zawsze bowiem mimo wrzawy i nieustannego ruchu, ma się wrażenie, że oddycha się świeżym, ciągle oczyszczanym powietrzem, na szerokiej przestrzeni. Niezmiernie malowniczo przedstawiają się te drogi wodne porą nocną, gdy na srebrzystych taflach wód zabłysną różnokolorowe światła statków, płynących dookoła oświetlonej wyspy Manhattan. Doznajesz wrażenia, jakgdybyś był w Wenecji, tylko że tutaj statki nie płyną, jak w weneckich kanałach, w dowolnych kierunkach w celach spacerowych, lecz mają zawsze ściśle oznaczony bieg i dokładnie określone miejsce i czas przybycia.

Każda dzielnica N. Yorku, każda prawie ulica ma swoją ludność. A więc 5 Avenue to ulica miliarderrów, a znów Broadway od 37 Street do placu Kolumba to siedlisko ludności pracującej. Pozatem wyróżniają się dzielnice poszczególnych narodowości

a z tych najliczniejsze: dzielnica włoska, chińska, grecka itd.

Na każdym kroku obok błyszczącego luksusu znaczą się ostatnia niedza. Obok beztróskich milionerów, spotkasz wynędzniałe twarze spracowanych robotników, szukających nieraz długo i daremnie za kawałkiem chleba i dachem nad głową. Przy wspaniałym pałacu milionera dostrzec można, jak gdzieś obok na ławce wspaniałego parku szuka schronienia zmierzony biedak, by we śnie znaleźć ukojenie w gniołającej go przez dzień cały biedzie. Te dyferencje rzucają się w tem najbogatszym na całej kuli ziemskiej mieście na każdym niemal kroku.

Jedną z dalszych charakterystycznych cech N. Yorku, która w tej chwili rzuca się w oczy jest alkohol. Mimo że kazu pije się w N. Yorku wszędzie. Na herbatkach towarzyskich zamiast bebaty podają najlepsze gatunki konia

ku i whisky. W lokalach dziennych i nocnych wszędzie w „tajemnicy“, ale zawsze pije się likier i wódkę. Zakazane, a zatem smakuje w dwójnasób! Policja walczy z tą plagą, ale daremnie. Nierzadko dochodzi przytem do krwawych starć. Ostatnio naprzykład wydarzyło się, że ludność nie chciała dopuścić straży ogniowej do palącego się budynku tak długo, aż nie ukryto znajdującego się obok magazynu z wódką... Fakt ten dosadnie charakteryzuje nastroje alkoholowe, które w dość poważny sposób zagrażają zdrowiu społeczeństwa amerykańskiego. Rzeczą władz jest odpowiednio przeciwdziałać tej zgniliznie i niszczyć rdzę, pojawiającą się na żelaznych więzadłach budowy amerykańskiej. Oczywiście, że zakazami nie wiele da się tu wskórać...

O innych spostrzeżeniach w następnym liście.

==@==

Na biegunach będzie ciepło.

Na początku wiosny, która w roku bieżącym była naogół bardzo kapryśna, było bardzo wiele przepowiedni o tem, jakiem będzie obecne lato. Nie wszystkie z tych przepowiedni sprawdziły się, wogóle zaś większość ludzi odnosiła się do nich z niedowierzaniem. Niektóre jednak z mniejszą lub większą ścisłością sprawdziły się już dotychczas.

Dotyczy to przede wszystkim przepowiedni dwóch uczonych, profesorów Woelsche Niemca, i Bendandi Włocha. Przepowiedzieli oni niemal jednocześnie, mimo, że ze sobą żadnych stosunków nie utrzymują, z niezwykłą zgodnością i niemal matematyczną ścisłością szereg katastrof i trzęsień ziemi, jakie w tym roku nawiedziły Balkany, Meksyk i Alaskę, oraz Bliski i Daleki Wschód.

Zdaniem tych uczonych trzęsienia, wylewy rzek, ożywiona działalność wulkanów, wichury, śniegi i deszcze na przełomie zimny i wiosny wróżą światu olbrzymie przemiany, które radykalnie zmienią obecne warunki.

Lodowce, które w poprzednim okresie zajmowały ogromne obszary lądnych dziś i mających umiarkowany

klimat krajów, znikną wkrótce zupełnie również z okolic podbiegunowych, gdyż ziemia wkroczy w nowy okres swego istnienia, w t. zw. okres gorący. Przeciętna temperatura stale będzie wzrastać. Pod gorącymi promieniami słońca stopnieją wieczne lody okolic podbiegunowych i dla ludzkości odkryją się nowe tereny dla kolonizacji. Wzrost temperatury nie wyrządzi życia na ziemi szkody, lecz przesuwając aż pod bieguny obszary terenów zamieszkałych i uprawnych, obdarzy ludzkość wieloma dobrodziejstwami. Z przesunięciem się strefy umiarkowanej na daleką północ, Polska zmieni gruntownie swój klimat i znajdzie się w strefie gorącej.

Te wielkie zmiany mają nastąpić w niedalekiej przyszłości, a tegoroczne upały mają świadczyć, że ziemia szybko krokiem wchodzi w „gorący“ okres swego istnienia.

Kto wie więc, czy za naszych jeszcze czasów nie powstaną na Mazowszu czy Wileńszczyźnie olbrzymie plantacje winogron, fig i bawełny i czy ci, którzy obecnie wyjeżdżają na Riwierę nie będą jeździć na Szpicbergen lub do Grenlandji.

Papierowa zastawa.

Jest do przewidzenia, że w gospodarstwie domowym niedalekiej przyszłości garnuszki, blaszanki, foremki itp. znacznie mniejszą będą odgrywać rolę, niż dzisiaj. Tempo życia zwiększa się z każdym rokiem; kobieta ma coraz więcej zajęć poza domem, wie-

le rodzin obywateli się przy tem wszystkim bez słuszej — rozpowszechnione to jest zwłazszoza w Ameryce, gdzie na przyrządzanie obiadu traci się minimalną ilość czasu, gdyż prawie cały obiad można otrzymać w konserwach. Gdzież może gospodyni

znaleźć czas na umywanie i wycieranie niezliczonej ilości statków; to też istnieją sposoby praktyczniejsze, które — kto wie, czy nie rozpowszechnią się wszechwładnie, wyrugowując dawniejsze systemy.

Angielskie pisma, poświęcone udoskonalaniu gospodarstwa domowego, podnoszą ogromne zalety papieru, w zastosowaniu do potrzeb kuchni i stołu, przez większość kobiet zresztą nie doceniane, nie zna się bowiem wszystkich możliwości i wyższości naczyń i foremek papierowych nad cynowymi, miedzianymi lub blaszanymi. Mycie np. form po babkach, ciastach itp. jest i ucia żławe i nieprzyjemne, formy są tłuste, lepkie, odmywają się z trudem, często zaś są zaprzeczeniem wszelkich wymagań higieny, wskutek niedbalstwa kucharki, która je źle odczyści. Obecnie powstały w papierniach działy specjalne, które zaczęły wyrabiać foremki z papieru nieprzemakalnego i odporne na ogień. W foremkach tych można piec babki i ciastka i łądrazu je na stół w nich podawać. Foremki te są tak tanie, że za każdym razem można używać nowych, wyrzucając je po zużyciu, aczkolwiek wyjątkowo oszczędna gospodyni może użyć je parę razy. Mają przytem tę zaletę, że ciastko, jak długo znajduje się w foremce, jest świeże. Fabryki te wyrabiają całe zastawy z woskowanego papieru i pergaminu, odporne na ogień i wodę. Są tam więc kubeczki, pułhary, w których można podawać kawę mrożoną, lody i mazagran. talerze, tace i serwetki, torebki do przechowywania delikatnych sandwiczów, oraz ozdobne, estetyczne pudełka i koszyki do drobnych ciastek, kanapek etc. Są to specjalne zastawy „majorkowe“, dające się łatwo zabrać na wy-cieczkę, niesłychanie praktyczne, wygodne i tanie. Rekwizyty wycieczkowe są zwykle kruche i delikatne, to też nieraz zniechęca do dłuższej wycieczki myśl o konieczności zabierania prowiantów i zastawy dla kilku osób. Papierowe zastawy są w tym wypadku niesłychanie użyteczne. Pudełko na 6 lub 12 osób — takie bowiem przeważnie się wyrabia — zawiera wszystko, co tylko może być potrzebne. No i — kosztuje grosze!

Zapotrzebowanie w Anglii na te „papierowe zastawy“ jest ogromne. U nas mogłoby to również mieć duże zastosowanie, gdyby tem zajęła się jedna z papierni i wyrabiać zaczęła rzeczy trwałe, celowe i tanie. Niektóre bowiem z wyrobów angielskich są tak estetyczne i precyzyjnie wykonane, że graniczą z artyzmem i żałuje się mi mowoli, że żywot tych pożytecznych cacek jest tak krótki. Telly.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

NOELLE ROGER.

(10)

Ten, który widzi.

Autoryzowany przekład z francuskiego

Zoiti Skolimowskiej.

(Ciąg dalszy).

Szewe nie wzdragał się już. Skupił myśli przez chwilę. Zdawało się, jakby wzrok lorda Clarence wyciągał z niego powolne słowa.

— Znał je pasterz tybetański, z rodziny Nomadów, którego przysięgałem, umierającego z głodu na ulicy. Pomagał mi wyprawiać skóry. Wówczas mieszkalem w Su-Tchean. Zdradził mi dnia pewnego, że na pustyni znajdują się w jakiejś dziurze spreparowane już skóry. Ofiarował się zaprowadzić mnie. Była wojna. Skóry w szalonej cenie. Ludzie tedy woleli chodzić boso. Miałem dwa osły. Wziąłem ze sobą syna i pasterza. Udaliśmy się najpierw do Hanu. Stamtąd jeszcze trzy dni drogi, przez pustynię u stóp gór. Trzy dni dobrego marszu.

— Trzy dni od Hanu — powtórzył Clarence, jakby wbijając to sobie w pamięć. — Od zachodu?

— Od zachodu. Po trzecim dniu, skała poczyna żółknąć. To tam. Wielki dół zasypany pia-

skiem. Trzeba odkopać, aby wejść. Skóry sięgają aż do sklepienia. Byłem tam dwa razy.

— Zostało ich jeszcze co?

— O, to co wzięłem nie ma najmniejszego znaczenia. Tyle tego. Tyle! Ale pan nie jest szewcem. A potem, to zdaleko. Pan się tam nie wybierze.

— A co się stało z tybetańskim pasterzem? — zapytał lord Clarence.

W półcieniu, żółte oblicze stało się koloru ziemi.

— Umarł.

— Skoro wróciliśmy tam raz drugi.

Zaległo milczenie. Uczułem, że ten człowiek nie już więcej nie powie. A jednak, wówczas żadnego nie przywiązywałem znaczenia do przypadkowej śmierci tego pasterza.

— Szkoda, zauważyłem ironicznie, mógłby nam służyć za przewodnika!

Atoli Duncan nie słuchał nawet.

— Czy uważaliście, że pergaminu są pokryte piśmem, ot, jak ten tutaj?

Pochylił nad kwadratem mrocznego światła, przesączonego przez okno, badał linię cienkiego pisma, widocznego wzdłuż przyszwyci. Odwróciwszy się nagle do szewca, pochwycił potakujące skinienie.

— Farbowalem je zwykle — tłumaczył stary. Ale pewnego dnia, kapłan odczytał mi jedno słowo na niewykłóconych panoflach.

— Jakie słowo?

Nie odpowiedział.

— Chcecie mi sprzedać te pare pantofli?

— Nie.

— Nawet za dużą cenę?

— Nie.

— Nawet za dziesięć liwrow? Za dwadzieścia liwrow?

Na obliczu sfaldowanym nagle, zarysowało się wahanie. Zapewne myślał o córce, o dzieciach córki, o głodzie wyrytym na małych, dziecięcych buziach, zrodzonych z jego ciała. Spojrzałem na nędzę sklepiu, w którym wygaszane sumy, dzwiewczyły jak bajeczne cyfry. A potem, zwróciłem oczy na zmaltretowanego człowieka.

— Nie.

— Trzydzieści liwrow.

— Nie kuś mnie pan — odparł żałośliwie — nie sprzedam.

— Ma słusność — westchnął Clarence po francusku. — A to co czynię, jest złem. A jednak chciałbym tak bardzo odcyfrować tę linję...

Oddał pantofle i podał szewcowi rękę, na której błyszczał szmaragd, dar matki.

— Dziękuję wam za to, co zechcieliście mi powiedzieć. A w dowód wdzięczności, niechaj mi będzie wolno ofiarować wam, to tutaj. I na warszcie złożył pięć sztuk złota.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

28

Lipca

1928

Sobota

Wiktor

Miejsce: Kunegundy

Wschód słońca 4:09

Zachód 19:23

TEATR WIELKI.

Sobota 28 bm. „Traviata” gościnny występ Rotowskiej i Prusa.
Niedziela 28 bm. „Aida”.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, niedziela, poniedziałek Qui Pro Quo.

KINOTEATRY.

Apollo: „Harry Peel. Niebezpieczna gra. Nad brzegami Gangesu”.

Lew: „Sako mortale”. Śmiertelny skok w cyrku Cesarelli.

Chimera: „Rewia nad Rewiami”, nadto dwie komedie.

Palace: Eddie & Thee w nowym repertuarze Indie „Janet Gaynor szuka piosenki”.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. W Pałacu Sztuki Salon Wiosenny, w lokalu przy ul. Dzieduszyckich 1 O. Hahn, M. Streng i sztuka prymitywów.

Teatr Wielki. W dzisiejszym przedstawieniu „Traviata” wystąpi gościnnie: znana zaszczycie śpiewaczka scen włoskich p. Sydonia Rotowska w partii tytułowej, oraz p. dr. Lucjan Prus, tenor scen południowo-amerykańskich, który po szeregu lat pobytu zagranicą da się słyszeć po raz pierwszy w owym rodzinnym mieście. W innych partjach wystąpią pp. Ostrowska, Krugłowski, Kurzbard, Schmidt i in. Dyryguje J. Leszczyński.

Jutro o godz. 7.30 „Aida” z p. Platówną, Green-Skazową, Perkowiczem, Krugłowskim, Tarnawskim, Zopothem w partjach głównych, pod batutą J. Lehrera.

Qui Pro Quo. Dziś w sobotę cieszą się rekordem powodzeniem wspaniała rewia „Jak ty to robisz”, na której publiczność doskonale się bawi. Wszyscy wykonawcy zbierają żniwo oklasków. Zniżki są ważne od 10 rządu w parterze.

Za trzy dni sympatyczny ten teatr kończy swoje występy we Lwowie.

Sekcja tenisowa T. S. L. w Kleparowie zawiadamia, że poświęcenie i otwarcie kortu odbędzie się w niedzielę 29 lipca o godz. 11 w Kleparowie, w ogrodzie własnym, tuż za rogatką.

Przy Głównym Zarządzie Związku Nauczycieli Zredukowanych ul. Listopada 52, w szkole Jordanowskiej, otwiera się z dniem 1 września br. kurs przygotowawczy do matury seminarjalnej. Wpisy i bliższe informacje od 4 do 6 popoł.

Zarząd Akademickiego Koła Lwówian zawiadamia, że nabożeństwo żałobne za duszę śp. Władysława Szuszkiewicza, założyciela i prezesa Koła, w pierwszą rocznicę śmierci odprawione zostanie w poniedziałek 30 lipca br. o godz. 8 rano staraniem Rodziny w kościele na Zniesieniu, a o godz. 9-tej staraniem Akad. Koła Lwówian w kościele św. Marcina.

Poświęcenie bandery i chrzest łodzi motorowej Ligi Morskiej i Rzecznej odbędzie się w niedzielę 29 bm o godz. 11 w Kleparowie w domu JWP. Haszków (dojazd przez ul. Kleparowską tuż za rogatką). Na uroczystość tę zaprasza Liga Morska i Rieczna wszystkich swych członków i sympatyków.

Zmiana w rozkładzie lotów. Z dniem 26 lipca br. wprowadzona została zmiana rozkładu lotów, dotycząca godziny odlotu z Gdańska, a mianowicie: odlot z Gdańska do Warszawy zamiast o godz. 7.30 o 8.30, lądowanie zaś w Warszawie zamiast o godz. 10.30 o 11.30.

Przyjechali do Lwowa. Hotel Krakowski: Józef Dawidowski z Warszawy, Gustaw Pol z Poznania, dr. Henryk Loewenherz z Gdańska, mjr. Ludwik Wilczyński z Brzeżan, hr. Zenon Brzozowski z Warszawy, Franciszek Flusser z Pragi, Anatol Warszawski z Wiednia, Karol Stanisławski z Radomia, Bolesław Dobrowolski z Bydgoszczy, Hertha Fuhrer z Wiednia, Franciszek Wrona z Sokala, Julian Giliński z Warszawy, Ignacy Rohreg z Drohobycza, Karol Pittner z Regensburga.

O braku mieszkań w Polsce. Tygodnik „Tęcza”, wychodzący w Poznaniu podaje statystyczne dane o ilości rozmaitych mieszkań w Polsce. Okazuje się, że w miastach polskich 36 procent wszystkich wogóle mieszkań stanowi lokale jednoizbowe. W War-

Powstanie nowej placówki społecznej we Lwowie.

Od wielu lat liczna młodzież rzemieślnicza i handlowa, której szeregi powiększały się z roku na rok przez co raz to silniejszy napływ do miast jako centrów przemysłu, handlu i rekodzieła rzesz młodzieży nie mogąc znaleźć na wsi lub po małych miasteczkach popytu na swą pracę, wymagała trwałej i zorganizowanej opieki ze strony społeczeństwa, którego wysiłki szły w miarę zarobków pieniężnych i inicjatywy w kierunku budowy domów rzemieślniczych lub burs, któreby mogły dać młodzieży żyjącej przeważnie wśród najgorszych warunków higieny, znośne warunki bytu.

Niestety Lwów świecący zazwyczaj przykładem innym miastom, pod tym względem pozostał w tyle. Inicjatywa prywatna lub poszczególnych towarzystw rzemieślniczych nie mogła osiągnąć dla braku zainteresowania całego społeczeństwa i braku funduszy, odpowiednich rezultatów. To też należy z radością powitać myśl rzucaną przez p. starostę Frankowskiego zastępcę komisarza Rządu m. Lwowa, stworzenia wzorowej bursy dla terminatorów i praktykantów handlowych,

któraby mogła dać pomieszczenie i opiekę większej ilości młodzieży. Inicjatywa ta podchwyciona z zapałem przez społeczeństwo lwowskie zaczęła już wkraczać na realne tory. Dnia 12 lipca br. zebrali się liczni reprezentanci towarzystw i instytucji na zaproszenie p. St. Frankowskiego w Magistracie, celem ułożenia statutu towarzystwa, a już dnia 14 lipca statut był opracowany i przedłożony urzędowi wojewódzkiemu we Lwowie, który go zatwierdził. Otwiera się więc dla społeczeństwa lwowskiego nowe pole do działania. Społeczeństwo ma znowu sposobność dowiedzieć, że leży mu na sercu dobro młodzieży rzemieślniczej, jako przyszłej podstawy narodu i przez liczne zgłoszenie poszczególnych jednostek i instytucji do nowo założonego towarzystwa, znowuż po raz setny pokaże, że Lwów zawsze gotów do czynu.

Niebawem zostanie zwołane nowe zebranie Komitetu Organizacyjnego. Narazie zgłoszenia na członków przyjmuje się w Wydziale VI. (Przemysłowym) Magistratu (gmach Ratusza I. piętro).

6.000 klm. dróg Małopolski pod jednym zarządem.

W onegdajszym „Dzienniku U. R. P.” ukazało się rozporządzenie Rady ministrów w sprawie przekazania czynności b. Wydziału Samorządowego we Lwowie w zakresie administracji nowym organom oraz powierzenia administracji drogowej samorządom na obszarze czterech województw Małopolski. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

W praktyce jest nowe rozporządzenie eksperymentem; jego wykonanie zależy od oświadczenia się samorządów powiatowych w Małopolsce, czy godzą się na przyjęcie dróg ich obszaru pod własną administrację z warunkiem, że kierownikiem technicznym konserwacji i budowy dróg powiatowych będzie funkcjonariusz państwowy. Ten techniczny kierownik będzie albo przysyłany do powiatu z etatu ministerstwa robót publicznych, albo też ministerstwo przyjmie dotychczasowe go kierownika, jeżeli posiada kwalifikację na swój etat. Jeżeli dany samorząd nie będzie mógł, czy nie zechce spełnić tych wszystkich warunków, pozostanie na jego terenie dotychczasowy stan rzeczy, jeżeli idzie o drogi.

Celem całego eksperymentu jest skupienie zarządu państwowym i krajowymi drogami w jednych rękach, wprowadzenie jednolitych metod technicznych itd. W grę wchodzi 3000 klm.

dróg państwowych i 3000 dróg tzw. „krajowych” w całej Małopolsce. Nie można zaprzeczyć, że doraźnie nawet korzyści z objęcia tych 6000 klm. dróg przez jedne ręce da duże korzyści.

Z drugiej strony liczyć się trzeba z lokalnymi względami różnych powiatów, które nie będą chciały oświadczyć się za przystąpieniem do urzędowania eksperymentu. Zaważa tu przede wszystkim względy na dotychczas pożytecznie pracujący personel. Niejeden powiat może nie zechce pozbywać się dotychczasowego kierownika drogowego, który choć nie ma pełnych kwalifikacji na inżyniera i nie będzie mógł być, według warunków rozporządzenia, przyjętym na etat ministerstwa, cieszy się jednak zaufaniem i uznaniem swojej pracy w powiecie.

Pewne trudności nasuwa też niewątpliwie większy koszt administracji według nowych metod, konieczność zwiększenia personelu itd.

Wynagrodzić to mają korzyści, płynące z jednorodności gospodarki, wprowadzenie jednolitych sposobów technicznych i usunięcie pewnego chaosu, jaki dziś panuje, kiedy trudno już w ważnych sprawach drogowych trafić od razu na kompetentną instancję.

Żeby zupełnie zaspokoić zapotrzebowanie mieszkań potrzeba wybudować dwa miliony dwu i jednoizbowych lokali.

Trzeba i to jak najprędzej przystąpić do budowy mieszkań.

Zarządy naszych miast powinny się starać o pożyczki na ten cel w Banku Gospodarstwa Krajowego i użyć na budowę uzyskane już przez niektóre miasta pożyczki inwestycyjne.

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Na rok akademicki 1928/29 dokonane zostały wybory władz akademickich z następującym wynikiem. Rektor Uniwersytetu: Dr. Leon Piniński, profesor zwyczajny Wydziału prawniczego. — Dziekani: Wydziału teologicznego: Prof. zwyczajny ks. dr. Stanisław Żukowski, wydz. prawniczego: Prof. zwyczajny

dr. Kamil Stefko, Wydz. lekarskiego: Prof. zwyczaj. dr. Marian Franke, Wydz. humanistycznego: Prof. zwyczaj. dr. Adolf Chybiński, Wydz. matematyczno - przyrodniczego: Prof. zwyczaj. dr. Jan Hirschler.

Co znaczy przezorność! W lecie w czasie upałów, kradną futra. Grze gorzowi Krebsowi, zam. przy ul. Zybliewicza 13, skradli nieznani złodzieje futra wartości 2.000 zł. — Złodzieje do mieszkania dostali się przez otwarte okno, a futra wyjęli z szafy.

Złodzieje „pracują” nawet w największe upały. Do mieszkania Juliusza Dohnała przy ul. Piaskowej dostał się przez otwarte okno złodziej i ukradł ubranie marynarkowe. — Miał też nieproszonych gości w swoim mieszkaniu przy ul. Kaźmierzowskiej 5 Bernard Schap, którzy ukradli jedno ubranie i parę butów.

„Solidni” kupcy. — Salomon Leon Wętrbat kupiec w Brodach ponaciągł szereg firm lwowskich na okragło 13.000 zł.

Wolf Pundyk, kupiec kolonialny ze Złoczowa przez oszustów i fałszywa kryde ponaciągł szereg firm lwowskich na 86.000 zł. poczem ogłosił niewypłacalność. Obu aresztowano.

Chybione strzały posterunkowego. Antoni Rucki, posterunkowy P. P. w Gródku Jagiellońskim pełniąc służbę obchodową na przedmieściu Czerkańskim, zobaczył tam zbiegłego przed kilku dniami w więzieniu miejskiego Michała Trusa.

Kiedy na wezwanie posterunkowego — Trusz zamiast stanąć zaczął uciekać, posterunkowy Rucki dwukrotnie strzelił za uciekającym, ale niestety chybił. — Trusz przepadł bez wieści.

Postrzelenie parobczaka. We wsi Dobromyśl pów. Drohobycz, często przy pomocy broni wyrównuje się osobiste porachunki. — Tak też zdarzyło się było i 25 bm.

O godzinie 10 wieczorem 24 lelni syn gospodarski Michał Łata, wyprawiał konie na pastwisko. — Po drodze w cieniostaciach padł strzał raniąc Michała Łatę.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

ZÓLKIEW. Śmierć pod rogami rozjuszonego byka poniósł onegdaj na folwarku Bazylianów w Krechowie, parobek Iwan Szyszyn. Rozjuszony upałem i cięty muchami byk zerwał w oborze lafcuch, którym był przypięty do zboża, i wybiegł na folwark. Gdy parobek ów usiłował zapędzić rozjuszonego byka do obory, byk porwał go na rogi i cisnął nim kilka metrów w górę. Szyszyn upadając doznał złamania kręgosłupa i zginął na miejscu.

JAWORÓW. Śmierć pod kopytem koni. W Uhorcu, w tutejszym powiecie, Wasyl Zabłocki, miejscowy kowal, w czasie kucia konia uderzony został kopytem tak silnie w skroń, iż na miejscu zakończył życie.

JAROSŁAW. Rój pszczoł przyniósł mu nieszczęście. W Rudolowicach, w powiecie jarosławskim, gospodarz tamtejszy, Antoni Krupa posiadał ule, z których w dniu wczorajszym jeden cały rój wyfrunął na wysokie drzewo i zawisł na jednej z jego gałęzi. Krupa, który liczył 78 lat, wyłaził na drzewo i zaczął wspinać się, by rój uchwycić, gdy w tem nagle złamała się gałąź i Krupa ze znacznej wysokości upadłszy na ziemię — i doznał tak znacznych obrażeń wewnętrznych, iż zmarł niebawem.

DOLINA. Dwanaście koni zabitych przez piorun. Podczas ostatniej burzy, jaka nawiedziła okolice Doliny — pioruny padały bardzo gęsto i tylko jakimś dziwnym trafem nie wywołały pożaru. Zdarzyło się jednak, że piorun uderzył na pastwisko i zabił 12 koni, jakie w czasie burzy na niem przebywały.

PAMIETAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Zjazd Związku

Dnia 22 lipca br. odbył się zjazd delegatów związku poszkodowanych wojną w Kaliszu. Na zjazd przybyli delegaci z Brześcia nad Bugiem, Krakowa, Ostrołki, Przasnysza, Sochaczewa, Warszawy, Inowłodzia, Krasnegostawu, Suchedniowa, Terespolu, Łodzi i Zgierza.

Przewodniczącym zebrania wybrano p. Wiśniewskiego z Brześcia, zastępcą p. Serafiną z Krakowa, sekretarzem p. Głanterniką z Kalisza. Do prezydium p. pośle Stefana Rutkowskiego z Kalisza i p. pośle Ziemniaka z Sambora. Uchwalono następującą rezolucję:

Zjazd poszkodowanych wojną mieszkających w miastach i wsi Rzeczypospolitej polskiej zważywszy

1. że ludność miast i wsi przez wielką wojnę zniszczonych do równowagi moralnej, ekonomicznej i politycznej doprowadzoną być musi.

2. że sprawiedliwość społeczna domaga się, ażeby straty i szkody wojenne zdjęte być winny z pojedynczych jednostek, a rozłożone na cały naród.

3. że spełnienie tego zadania jest koniecznością państwową.

4. że obowiązek ten wykonany być musi równocześnie przez społeczeństwo i państwo więc przez rząd, sejm i senat.

Uchwała: a) straty mieszkańców miast i wsi spowodowane przez wielką wojnę muszą być wynagrodzone w porządku chronologicznym niszczenia.

b) wybrać komisję z siedmiu osób, która opierając się na przyrzeczeniach złożonych delegacji Związków poszkodowanych wojną krakowskiemu, lwowskiemu, lubelskiemu i warszawskiemu przez miarodajne czynniki sejmowe opracuje projekt ustawy dla likwidacji strat wojennych, złożony dla rządowi i dopilnuje, ażeby władze sprawozdawcze, sejm i senat projekt ustawy zatwierdziły i która objęcie wszelkie inne starania w kierunku ulżenia losu poszkodowanych. Do komisji proponuje się pp. Bzowskiego z Kalisza, Radlickiego, adwokata z Warszawy, Wiśniewskiego z Brześcia, Predpelskiego z Sochaczewa, Piotrowskiego z Ostrołki, Ławrockiego z Przasnysza i Serafiną z Krakowa.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

OD WIELU LAT ZNANE
CENTRALNEGO LABORATORIUM CHEMICZ.
W WARSZAWIE

**ESENSJA I MYDŁO
TATARO-CHMIELOWE**
USUWAJĄ ŁUPIEŻ I POWSTRZY-
MUJĄ WYPADANIE WŁOSÓW
SPRZEDAJĄ APTEKI, SKŁADY
APTECZNE I PERFUMERJE 6137n

Boilery
KUNZ
LWÓW, Telefon 196.
Króla Łuszczyskiego 41.
5515n

Podziękowanie.

JW. Panu Profesorowi Bocheńskiemu, JW. P. adjunktowi Dr. Mączewskiemu, JW. P. Dr. Liebhardowi, za bezinteresowne i troskliwe przeprowadzenie ciężkiej operacji — oraz siostrze Ewie za troskliwą opiekę, składa serdeczne „Bóg zapłać”
Julja Grossmanowa.

**FARBY olejne, POKOSTY,
LAKIERY, PĘDZLE,**
najtaniej u

O. T. WINCKLERA Syn
Lwów, Rynek 28.

Z wędrówki po uzdrowiskach.

IWONICZ ZDRÓJ.

Staraniem Małopolskiego Klubu Jazdy, odbyły się w Iwonicy Zdroju wielkie zawody konne, w dniu 19 lipca, na specjalnie urządzonej torze, tuż za pałacem hr. Żalskich.

W konkursach brały udział konie wraz z właścicielami pp. Czajkowskich, Leona Krzeczunowicza, Reja, obojcznego ziemianina, 20 p. ul. w Rzeszowie i 10 p. strzelców konnych w Łańcucie.

W konkursie lekkim pierwszą nagrodę zdobywa p. Wanda Czajkowska na „Alse”, przechodząc cały par cour, bez punktów karnych z właściwą sobie brawurą. — Drugą p. Leon Krzeczunowicz na „Czarnoksiężniku”, 3-cią p. Lila Czajkowska na „Orient - Expresse”.

W konkursie ciężkim pierwszą nagrodę bierze p. Lila Czajkowska na bardzo trudnej do prowadzenia „Hau-bicy”, przechodząc cały par cour — 12 przeszkód 1'20 m. wysokie a 3'5 m. szerokie bez punktu karnego. Drugą i trzecią nagrodę zdobywa por. Perensztajn 20 p. ul. w Rzeszowie.

Konkurs zakończył „bieg myśliwski” prowadzony przez p. Leona Krzeczunowicza na przestrzeni 7 km.

Przy finiszu pierwszy mija celownik p. Ryszewski, 2-gi p. Etmajer, po zdyskwalifikowaniu por. Kuleszy z 10 p. strz. konnych i p. Wandy Czajkowskiej.

Tor znakomity — trybuny wybudowane przez tutejszą Dyрекcję Zakładu. W czasie zawodów przegrywała muzyka Zakładowa.

Zawodom przypatrywała się nader doborowa publiczność tak z kuracjuszy i z całej okolicy ziemianinów, oraz tłumy niezliczone ludu wiejskiego. Państwo Żalscy udzieliłi wszystkim zawodnikom miłej i serdecznej gościnności w pałacu oraz pomieszczenia dla koni w swych stajniach.

Dyrektor Zakładu p. Geisstor udzielił jaknajdalej idącej pomocy, budując tor i trybuny i swoją wielką popularnością przyczynił się do powodzenia imprezy.

Po zawodach odbył się staraniem p.hr. Mary Żalskiej w sali bałowej Zakładu bal, który zgromadził nader doborową publiczność i przeciągnął się do białego dnia.

Pisząc o zawodach nie można pominąć milczeniem rozwój Iwonicy, dzięki kolosalnym inwestycjom i niezmordowanej pracy Dyrekcji, nie dziw więc, że do Iwonicy ściągają goście z najlepszych sfer, z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej.

Ciasnota pomieszczenia daje się z każdym rokiem, mimo powstawania nowych wил, dotkliwie odczuwać, ale kto zamówił wcześniej mieszkanie nie doznał zawodu.

Zupełnie nieuzasadnioną jest nagonka naszej mniejszości narodowej, a która tu jest w znacznej większości, ale my już jesteśmy do tego przyzwyczajeni, że naszej kochanej mniejszości wszystko jest za mało — i podając jej dłoń chwytają zaraz za całą rękę.
elzet.

MORSZYN.

Morszyn jest, jak wiadomo, własnością Towarzystwa Lekarzy Polskich b. Galicji, którego zadaniem jest niesienie pomocy wdowom i sierotom po lekarzach. Z powodu zniweczenia przez wojnę wszelkich innych funduszy, jakie Towarzystwo posiadało czyto w gotówce, czy w papierach wartościowych, Morszyn jest dziś główną podstawą zasiłków, wypłacanych ubogim rodzinom zmarłych lekarzy.

Gospodarka morszyńska obejmuje dwa działy: lasowo-rolny i zdrojowy. Zarząd zdrojowy, połączony z eksploatacją soli morszyńskiej, oddany jest w dzierżawę Spółce akcyjnej „Nasze Zdroje”, mającej główną siedzibę w Warszawie. Rada Zawodowa Twa Lekarzy Polskich b. Galicji z prezesem prof. drem Romanem Renckim na czele, wypracowuje bardzo doniosłe plany rozbudowy zdrojowiska, mającego wszystkie warunki świetnego rozwoju jako drugi Marienbad. Korzystając z licznie zgromadzonych we Lwowie lekarzy z całej Polski, przybyłych tu już na 50-letni jubileusz Towarzystwa Lekarskiego Lwowskiego, już na VI. Zjazd Higienistów Polskich, prządzono dnia 9 bm. wycieczkę, mającą na celu zapoznać ich z Morszynem. Na miejscu udzielał pouczających objaśnień prof. dr. Rencki, wspólnie z przedstawicielami „Naszych Zdrój”, pp. drem L. Dydyńskim i inż. W. Kryńskim z Warszawy. Na szczególniejszą uwagę najszerzej publiczności zasługuje prócz źródeł słono-gorzkich, źródło znakomitej wody słodkiej, która, impregnowana bezwodnikiem kwasu węglowego, stanowi niezrównaną wodę stołową, tzw. „Morszynek”, przewyższającą w smaku podobne wody stołowe zagraniczne, niestety tak powszechnie jeszcze nie podawane i żądane.

Kronika tarnopolska.

Pożyteczna innowacja. W amerykańskim iście tempie rozwijająca się u nas komunikacja automobilowa, rozszerza się z każdym dniem. Sensacją chwili jest połączenie automobilowe: Tarnopol wprost do samego Lwowa (przystanek przed Muzeum Przemysłowym). Pasażer za 3 i pół godziny jest na miejscu i jedzie wygodnie, a płaci bilet normalny klasy 3-ciej pociągu osobowego, obojętnie elegancie wozy „Mercedes-Benz” zdobyły sobie Tarnopol wstępnym bojem.

Jarmark św. Anny się zaczął. Doroczna atrakcja Tarnopola, tradycyjny jarmark św. Anny, przeniesiony w tym roku z niechlujnego rynku na widny i przestronny plac Dominikański, już się rozpoczął. Na targowicy sprzedają konie. Spęd koni i bydła bardzo dużo. Jest przekonanie, że tegoroczne transakcje będą bardziej ożywione, niż w poprzednim roku z końcem miesiąca przemieni się targ na galanterijny i blawatny.

Zawody sportowe P. P. i wojska odbędą się w dniach najbliższych, a mianowicie w piątek — strzelanie, w sobotę — pięciobój lekkoatletyczny, w

niedziele — bieg kolarski i zawody futbolowe. Bieg kolarski odbędzie się na szosie Tarnopol—Podwoleżyska. W niedzielę odbędzie się rozdanie nagród. Zainteresowanie zawodami bardzo wielkie.

Kradzież w rynku. W czasie ożywionego targu śródownego mają wszelakie rzemieślnicze pole do działania. Między innymi okradziono znanego kupca z Jezierniej, M. Fuchsa, z całej gotówki około 40 dolarów. Złodziej rozciął mu kieszeń, a pularę porzucił.

Na srebrnym ekranie. W „Pałacu” idzie „Łowca posagowy” z Gajdaro-wem, a w „Podolu” — „Kusicielka”, „Mars” i „Urania” nieczynne.

Dodatkowy pobór. W „Gwieździe” odbywa się dodatkowy pobór akademików, przebywających stale za granicą, którzy zechcą obecnie na wakacje do rodzinnego miasta. Są to — rzecz prosta — przeważnie żydzi. Objęto poborem roczniki 1904—1907.

Ruch wycieczkowy. W ucieczce przed żarem rozpalonych bruków i o-błokami kurzu, w którym tonie — przy obecności bardzo ożywionym ciężarowym ruchu kołowym — nasze

miasto, wyjeżdżają ludziska masami do wsi okolicznych: Berezowicy, Gatów, Zagrobeli i Petrykowa. Pociągi przepełnione. Miejscowe Tow. Turystyczno-krajoznawcze urządziło już wycieczki dalsze: do Brzeżan i Trembowli. W programie szereg mniejszych — w bliższe okolice.

Skandal z dodatkiem. Z kół urzędniczych piszą nam: Do tej pory nie wypłacono nauczycielom w Tarnopolu 15 procent dodatku do pensji. Jest to oczywiście skandal, a dodatkiem do niego jest wieść, że kolej w drugiej połowie sierpnia podróżeje o dalszych 20 procent. Czyby tak nie można — w skromnym zresztą rewanżu — opóźnić się z zapłatą ceny biletu kolejowego wedle podwyższonej taryfy — a małe półmiesiąc? wet za wet byłby uszczerbek bez skandalu.

Życie szkoły. Prof. Ewa z Pfisterów Domaradzka, nauczycielka tuł. gimnazjum żeńskiego przechodzi na analogiczne stanowisko do prync. gimnazjum koedukacyjnego w Zaleszczykach. Duże zalety osobiste, umiłowanie i zrozumienie młodzieży, wreszcie rzetelna kultura literacka i artystyczna prof. Domaradzkiej rozbłysła niezawodnie owocnie na nowym polu pracy.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wybedziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

Kronika przemyska.

Nieodpowiednie pomieszczenie posterunku na dworcu. Bezpieczeństwo na tutejszym dworcu kolejowym, przedstawiającym jako węzeł kolejowy ruch nadożywiony, — sprawuje posterunek policyjny, złożony z 12 posterunkowych. Pod ich osłoną znajduje się linia kolejowa na przestrzeni między Mościskami a Jarosławiem, linia między Przemysłem a Chyrowem oraz dworzec osobowy i towarowy. Gdy się zważy, że do Przemysła dociera „kolejowi” złodzieje ze Lwowa i Krakowa, że szajki przemyskich złodziei — nieraz jak donosiliśmy atakowały pociągi towarowe, zwłaszcza między Przemysłem a Medyka — służba posterunku kolejowego jest bardzo odpowiedzialną i nastrożającą liczne trudności, a jak spreżyście jest prowadzona — niechaj świadczy stwierdzenie, iż plaga kradzieży kolejowych w ostatnim czasie w znacznej mierze została zlikwidowana. Wśród tych trudności niemała tworzy najzupełniej nieodpowiednie pomieszczenie posterunku policyjnego na zatyle gmachu dworcowego, do którego przystęp trudny dla przejezdnych i mało zresztą znany. Wobec tego stanu rzeczy byłoby pożądanem, aby ze strony Dyrekcji kolei we frontowym gmachu od peronu wyznaczoną została ubikacja, w której pomieszczony posterunek policyjny w bezpośrednim kontakcie z ruchem pasażerskim mógłby spełniać swą odpowiedzialną służbę.

Nędra — przyczyna zamachu samobójczego. W dniu wczorajszym — jak donieśliśmy pokrótce — targnął się na życie Józef Komisar, liczący 42 lat, st. kancelista kolejowy, zamieszkały przy ul. Trzeciego Maja, l. 49. Korzystając z tego, że żona z synem wyszła do miasta, powiesił się na framudze okna, przyczem podjęta po powrocie żony akcja ratunkowa pozostała bez wyniku. Desperat pozostawił list, w którym zaznaczył, iż popadł w dług, a skutkiem tego w tak ciężkie położenie materialne, iż śmierć uważał za jedyne wyjście z tragicznej sytuacji.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Sport.

Najbliższe mecze ligowe. W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie ostatni mecz I rundy: Hasmona—Wisła we Lwowie, oraz odbędą się kilka meczów II rundy: a mianowicie: Warta—ŁKS w Poznaniu, Turyści—Czarni w Łodzi, Ruch—Pogoń w Katowicach, TKS—1 FC w Toruniu i Legia—Śląsk w Warszawie.

Pozostał do rozegrania jeden jeszcze mecz I rundy, a mianowicie Czarni—Pogoń. Zawody te przełożone zostały na wrzesień.

Froess Jakób (Pogoń) as naszego kolarstwa, zwycięzca biegu dookoła województwa krakowskiego (600 km.) w roku 1927, odbywa obecnie służbę wojskową w V baterji 6 pacy pod komendą por. Blechingera. Dzięki niezwykle przychylnemu stanowisku w sprawach sportu swojego dowódcy przygotowuje się bardzo pilnie do biegu dookoła województwa krakowskiego, który rozpocznie się w połowie sierpnia b. r.

Szosa eliminacje kolarskie. We środę w Warszawie odbył się eliminacyjny kolarski bieg szosowy na dystansie 100 km. Startowało 5 wyznaczonych przez Polski Związek Towarzystw Kolarskich zawodników. Start odbył się pojedynczo, a nie zbiorowo. Zwyciężył Kłosowicz (Tow. Przyj. Sportu, Łódź) 2:58:48, przed Stefaniskim (AZS) 2:58:53, Duszyńskim (WTC) 3:00:59, Michałakiem (Legia) 3:01:36 i Popowskim (WTC) 3:03:58.

Wyjazd ekspedycji kolarskiej na Olimpiadę. We wtorek wyjechała z Warszawy torowa drużyna kolarska, zaś drużyna szosowa jedzie w sobotę. — W skład drużyny szosowej wchodzi: Kłosowicz, Stefaniski, Michałak i Popowicz, gdyż Duszyński nie może dostać urlopu.

Nasi lekkoatleci w Amsterdamie. Od kilku dni przebywa w Amsterdamie polska drużyna lekkoatletyczna w liczbie 5 zawodników i 11 zawodniczek. Mieszkanie w szkole „Marco Polo” doskonale, podobnie jak i kuchnia, którą prowadzi specjalny kucharz z Warszawy. Nastroj wśród zawodników panuje doskonały. Treningi idą bardzo ładnie, gdyż wszyscy zawodnicy są w pełni formy. Barga osiągnął znów 44 m w rzucie dyskiem, a Konopacka miała blisko 40 m.

Jak adresować do naszych olimpijczyków. Listy do polskiej grupy olimpijskiej w Amsterdamie adresować należy jak następuje: Hollandia, Amsterdam West, Balboastrat 3, Schoel Marco Polo, Comité Olympique Polonais, dla...

Wyjazd drużyny szermierczej. Trzech członków olimpijskiej drużyny szermierczej, a mianowicie: Papee, Segda, Friedrich i trener Szombathely wyjechało już przed kilku dniami z Krakowa do Amster-

damu. Wezmą oni udział w zawodach fletowych. Reszta, a mianowicie: Zabielski, Małocki i Laskowski jedzie w poniedziałek.

Tennisowe mistrzostwa Polski. Turniej tenisowy o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w Katowicach w dniach 28 sierpnia do 2 września.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Główne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski rozegrane zostaną w dniach 31 sierpnia oraz 1 i 2 września, przyczem zawody męskie odbędą się w Warszawie, zaś zawody kobiece w Krakowie.

Kolarskie mistrzostwa świata. W dniach od 15 do 20 sierpnia rozegrane zostaną w Budapeszcie zawody kolarskie o mistrzostwo świata.

Rekord wytrzymałości pływackiej. Znaną pływaczką amerykańską Hudleston pobili rekord pływackiej wytrzymałości, przebywając w wodzie 54 godziny 28 minut.

2000 zawodników w Narodowych Zawodach Strzeleckich. Jak już podawaliśmy, w dniach od 17—23 sierpnia odbędą się w Toruniu IV Narodowe Zawody Strzeleckie. W zawodach tych weźmie udział około 2,000 zawodników z całej Polski.

Wspaniały kobiecy rekord światowy. Niemka Houblein pobili znów rekord światowy w rzucie kulą, osiągając 12.51 m.

Puik Ulrych wyjechał do Amsterdamu. We środę wyjechał do Amsterdamu dyrektor PUWF puik Ulrych.

Zapisy do P. I. W. F. Jak wiadomo, w roku szkolnym 1928/29 w Państwowym Instytucie Wychowania Fizycznego będzie otwarty tylko drugi rok nauk. Kurs pierwszy z powodu braku odpowiednich pomieszczeń nie zostanie w roku przyszłym uruchomiony.

O przyjęcie na drugi rok mogą się ubiegać studenci studiów W. F. w Poznaniu i Warszawie ze świadectwem z ukończenia I roku studiów oraz nauczyciele i nauczycielki, którzy ukończyli z wynikiem pozytywnym jednoroczny państwowy kurs W. F. w Warszawie, Krakowie lub Poznaniu, przyczem o ile posiadają już pełne kwalifikacje na nauczycieli szkół średnich i otrzymają z Kuratorium szkolnego zupełnie zadowalającą kwalifikację oraz wykażą się odpowiednim świadectwem lekarskim mogą otrzymać na czas studiów w Instytucie urlopy z zachowaniem uposażeń służbowych.

Podania o przyjęcie należy składać wprost do Dyrekcji Instytutu (Warszawa, Ogród Saski) do dnia 15 sierpnia br. (studenci studiów) względnie do dnia 1 sierpnia droga służbowa do Ministerstwa W. R. i O. P. (Wydział Higieny szkolnej) dla nauczycieli czynnych

instrumentach muzycznych sprawia istotnie dużo przyjemności, ale ich dowcipy są pod znakiem zapytania. Poza tem odnoszę wrażenie że instru-

ment, zwany akordjonem, nadaje się raczej dla poważnej muzyki niż dla skocznej.

==@==

Rozmaitości.

— Ile kosztowało ratowanie członków ekspedycji gen. Nobila? Dziennik duński „Politiken” podaje ciekawe cyfry, dotyczące dotychczasowych kosztów ratowania rozbitków „Italii”. W poszukiwaniu zaginionych wzięło udział przeszło 20 samolotów i tyleż okrętów. Ponadto ruszyło w drogę około 12 ekspedycji na saniach, wzdłuż dnów nartach. Ogółem poszukiwało rozbitków „Italii” kilka tysięcy osób, przyczem łączne koszty przekroczyły wielokrotnie początkowe koszty ekspedycji (wyposażenie sterowca), które wynosiły około 4 milionów złotych. Dla zorientowania się w ogromie kosztów nadmienić należy, iż sam rząd szwedzki przyznał kredyty w wysokości przeszło miliona złotych, przyczem dotychczasowe wydatki znacznie kwotę tę przekroczyły (sam zniszczony samolot kapitana Lundborga przedstawiał wartość 200.000 zł.), oraz, że każdy dzień poszukiwań kosztował około 200.000 zł.

— Straszna scena na plaży. Na budapeszteńskiej plaży rozegrała się w ostatnich dniach niezwykle straszna scena. — Oto w czasie kąpieli zauważył jeden z uczestników, że jego przyjaciel tonie. — Rzucił się więc natychmiast z pomocą. Topiący się chwycił jednak ratującego go z tak wielką siłą, że ten stracił równowagę i obydwoj poszli pod wodę. — Widząc tę scenę, — rzuciła się w nurty rzeki młoda 15-letnia dziewczyna, córka węgierskiego właściciela dóbr. — Odważna dziewczyna popłynęła ku tonącym chwyciła jednego za włosy i wyciągnęła go na brzeg. — Uratowawszy jednego udała się młoda bohaterka na poszukiwanie drugiego. — Niestety jednak poszukiwania jej były bezowocne. — Zgromadzeni na plaży widzowie nagrodzili odważną dziewczynę gromkimi oklaskami.

— Gradacja zawartości trującej alkochołów. Rozmaite likiery, wódki, nalewki, wina zawierają alkohol różnego gatunku, którego siła trująca jest również rozmaita. Jest ona tem większa, im wyższą być musi temperatura, przy której dany alkohol się zagotowuje. Jeśli oznaczymy zgodnie z tem siłę trującą spirytusu etylowego cyfrą 1 (zagotowuje się on przy temperaturze 78 stopni), to spirytus propylowy, gotujący się przy 97 stopniach, otrzyma cechę 2.6; spirytus butyryl — cechę 5.7; spirytus amylowy — cechę 7.6. Natomiast spirytus, zawarty w winie, jest niesłychanie słaby i zawiera zaledwie 1.2 proc. wymienionych wyżej odmian spirytusu.

— Dramat na pustyni. Na pustyniach Azjatyckich między Bagdadem a Beirutem wydarzył się ostatnio niezwykle dramat. Pustynią przejeżdżało auto wraz z 25 podróżnikami, odbywającymi podróż po Azji. — Na szero-kich przestrzeniach pustyni auto zbłądziło i podróżnicy mimo przewodnika nie mogli odnaleźć właściwej drogi. — Przez dwa dni błąkali się podróżni po piaszczach wśród tropikalnego gorąca, pozbawieni jedzenia, a przede wszystkim wody. — Wreszcie z rozpaczczą zaczęli dla ugazdzenia pragnienia pić benzynę... Po długich poszukiwaniach odnaleziono zagubionych w stanie zupełnego omdlenia, tak że natychmiast musiano ich umieścić w szpitalu.

— Kapitan - pilot Einar Lundborg. Einar Lundborg, bahaterski wybawca gen. Nobila, urodził się w Indjach, gdzie jego ojciec, obecnie osiemdziesięciodwuletni wikary w Ekeby, pracował jako misjonarz. Matka — córka kapitana marynarki — była również pochodzenia szwedzkiego. Z dziesięciorga ich dzieci troje umarło w Indjach.

Od najmłodszych lat Lundborg okazywał nadzwyczajną odwagę i za-

milowanie do przygód. W 1918-ym roku brał udział jako ochotnik w walkach o wyswobodzenie Finlandji, w 1919 walczył o niepodległość Estonji. W 1923-im roku wstąpił do armji ojczyznej i w 1926 został mianowany porucznikiem - pilotem. Obecnie za niezwykłą odwagę, jaką wykazał podczas swej ryzykownej wyprawy na północ, został awansowany na kapitana.

— Groteskowy szwagier eks-kajzera. Po całym szeregu skandali, których bohaterem był Zubkow, mąż księżny Schaumburg - Lippe, siostry eks-kajzera, władze niemieckie wydały go poza granice państwa. Zubkow, po wypędzeniu go z Niemiec, udał się do Brukseli, gdzie swą osobą i zachowaniem obudził podobną, jak w Niemczech, sensację. Władze belgijskie miały z nim nielada kłopot i zaproponowały mu wyjazd do Kongo belgijskiego, na co szwagier eks - kajzera dość chętnie się zgodził. Zaraz po przyjeździe do Brukseli, Zubkow oddał na przechowanie szereg klejnotów w futerałach z koronami cesarskimi, po- czem rozpoczął zwiedzanie lokali rozrywkowych, w których ochotczo się bawił w towarzystwie brukselskich „gwiazd” kabaretowych. W rozmowie z dziennikarzami Zubkow oświadczył, że pozostaje ze swoją żoną - księżną, w najlepszych stosunkach i bardzo gorliwie po przymusowej rozłące z nią koresponduje. Do Kongo wyjeżdża tylko na krótko, zanim nie ucieknie wrzawa, jaka się dokoła jego osoby utworzyła, poczem wróci, zabierze żonę i pojedą do Ameryki. W Ameryce, Zubkow ma zamiar zostać aktorem filmowym.

Radiofon.

Sobota, 28 lipca.

Warszawa. (1111) Godz. 17: „Przegląd polityki zagranicznej za miesiąc czerwiec” wygł. dr. J. Grabowiecki. — 19.30: „Dubrownik—Ragusa perla słowiańskiej Riwieri” wygł. red. St. Grek. — 20.15: Koncert popularny orkiestry Filharmonji warszawskiej wspólnie z Polskim Radio. — 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Oaza”

Kraków. (566) 18: Audycja dla dzieci. — 19.30: „Przegląd polityki zagranicznej” wygł. dr. J. Reguła.

Poznań. (344) 19.35: „Istota rewolucji komunistycznej” wygł. red. Świdziński. — 22.20: Nadprogram. — 22.40: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”. — 24: Koncert nocny firmy Philips

Katowice. (422) 17.35: „Pomorze w twórczości Stefana Żeromskiego” wygł. O. Regowiczowa. — 19.30: „Piękno sportów letnich — turystyka” wygł. dr. K. Załuski. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z „Esplanady”.

Wilno. (435) 19.05: „Kącik dla pań” wygł. E. Bunclerowa

Budapeszt. (555) 19.45: „Ciganykirali” operetka Nagybal.

Rzym. (447) 21: „Samson i Dalila” opera St. Saens

Bruksela. (508) Transmisja wielkiego koncertu symfonicznego z Domu zdrojowego w Ostendzie.

Dawentry. (491) 21: Koncert symfoniczny z Birminghamu.

Wiedeń. (517) 20.05: „Schwarzwalddmaedel” operetka Jessla

Berlin. (483) „Der Jongler” farsa Emila Pöhla.

Królewiec. (303) 20.05: Audycja autorska Juliana Landaua.

Wrocław. (322) Wesoły program wieczorny.

**Popieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.**

Sztuka i ekran.

Kino „Lew”. „Riff i Raff jako marynarze”. Wytw.: „Paramount”. Reż.: Sutherland. W roli gł.: W. Beery i R. Hatton. Świetny film, ale jakże marnie podany. Przedewszystkiem montaż, chaotyczny i obfitujący w fatalne napisy. Dalej sam film mocno uszkodzony i miejscami brakuje po kilkanaście metrów, oprócz tego rwie się co kilka minut. Wreszcie tempo wyświetlania o wiele za szybkie. A szkoda! Bo film mimo wszystko jest świetny. Mimo- wolne bohaterstwo i kapitalne typy jakie stworzyli Beery i Hatton dają godzinę beztróskiego zadowolenia. Nie stwarzają oni nowego rodzaju komizmu na wzór Keatona lub Harolda Lloyd, ale potrafią operować niezawodnymi środkami kinowem jakimi są: bezradność człowieka wobec masy, złośliwość przedmiotu itp. — Nadprogram tym razem słabszy, z wyjątkiem groteski rysunkowej Fleischera, która zre-

szą była już wyświetlana gdzieś indziej.

Kino „Palace”. — „Jonet szuka posady”. Wytw.: „Fox Film”. Reż.: Green. W rol. gł.: Janet Gaynor i Gillen Tryon. Film ten należy do pierwszych prób artystki. Nikły pod względem treści i reżyserji, posiada niezaprzeczony walor: wdzięk i talent wykonawczyni. Janet Gaynor, którą poznaliśmy w poważnym dramacie, okazuje się także nieprzeciętną siłą komediową, a jej zacięcie nie ustępuje żadnej ze znanych gwiazd komicznych. Temperament może za mały, ale nadrabia go urokiem prawdziwej młodości.

Nadprogram aż dwa grzyby w bar-szczu (czy to nie za dużo, powtarzam wciąż głosem wołającego na puszczy). Jeden to film naukowy p. t.: „Indje”, drugi to występy muzycznych komików, co prawda bardziej muzycznych, niż komików. Ich gra na oryginalnych

NEKROLOGJA

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę s. p.

KAZIMIERZA RADZICHOWSKIEGO

zmarłego dnia 21 lipca w Beńkowej Wiszni odbędzie się dnia 30-go lipca b. r. o godzinie 12-tej w południe w Katedrze — na które zaprasza Znajomych i Przyjaciół

ŻONA I CÓRKA.

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Syndykat Przemysłu Naftowego a małe rafinerie.

W numerze 204 „Słowa Polskiego” z dnia 26 lipca br. umieszczono ogłoszenie, zawierające odezwę „Średnich i Małych Rafinerii Przemysłu Naftowego” skierowaną do komisarza rządowego Syndykatu Przemysłu Naftowego i prezesa Rady Nadzorczej Syndykatu.

Nie znający sprawy mogą odnieść wrażenie, że wielki przemysł naftowy zgrupowany w Syndykacie Przemysłu Naftowego pracuje w najlepszych warunkach i jedynym jego celem jest obecnie zniszczenie pozostających poza Syndykatem „małych rafinerii”.

Syndykat Przemysłu Naftowego, powstał w listopadzie ub. roku, na podstawie zasad uzgodnionych z Ministrem Przemysłu i Handlu i w myśl jego wskazań.

Przemysł naftowy cały nie wytacza iac „Małych rafinerii” znalazł się w r. 1927 w rozpaczliwej sytuacji z powodu niedostatecznych ilości ropy wydobywanych w Polsce, z powodu wysokich cen surowca, oraz z powodu złej koniunktury na rynkach zagranicznych.

Wszystkie firmy starały się w tych warunkach umieścić możliwie największe ilości produktów w kraju, gdzie ochrona celna umożliwia uzyskanie bądź co bądź lepszych cen, aniżeli w eksporcie. Doprowadziło to do bardzo silnej konkurencji, tak w cenach, jak i warunkach sprzedaży.

Wszystkie firmy traciły poważne sumy i groziło dalsze ograniczenie wierzeń. W tych warunkach stała się konieczna organizacja, która miała przede wszystkim 3 wielkie zadania:

- 1) Sprawiedliwy rozdział będącej do dyspozycji ropy między poszczególne fabryki.
- 2) Sprawiedliwy udział w pokryciu zapotrzebowania krajowego.
- 3) Stworzenie podstaw dla powiększenia produkcji surowca.

Dla wykonania tych zadań trzeba było dużego samozaparcia się i ograniczenia własnych interesów ze strony firm, które przystąpiły do Syndykatu.

Ci, którzy posiadali ropy i ci, którzy jej potrzebowali, musieli się zdecydować do ograniczenia własnej przeróbki i ograniczenia w tym samym stosunku swych wysyłek na rynek krajowy.

Rafinerie będące równocześnie producentami ropy, zobowiązały się do dostarczenia uzyskanych przez ograniczenie własnej przeróbki nadwyżek tym, którym ropa brakuje dla ich minimalnej przeróbki.

Ilości, których z powodu ograniczonej pojemności targu wewnętrznego Syndykat umieścić nie może w kraju, muszą być wyeksportowane, mimo złej koniunktury, o której powyżej mówiono.

Wszystkie środki nie doprowadziły jednakże do dnia dzisiejszego do zupełnego usanowania sytuacji, gdyż żadna z fabryk nie pracuje z zyskiem, lecz przeciwnie ciągle jeszcze ze stratą, jakkolwiek mniejszą niż poprzednio.

Trudności leżą głównie w tem, że jak z jednej strony niepodobna obniżyć ceny ropy, poniżej dzisiejszej ceny od posiadającej mniej więcej kosztom jej wydobycia, tak z drugiej strony nie można podwyższyć ceny produktów do tej wysokości jakaby wysoka cena ropy była uzasadniona.

T. zw. „Małe rafinerie”, których żywot w okresie bezkartelowym był mocno nieszcześliwy, z chwilą powstania Syndykatu postanowiły, nie biorąc udziału w żadnych ciężarach z Syndykatem, podjąć własną działalność.

kie korzyści z uregulowania rynku i ograniczeń, jakie na siebie wielkie rafinerie nałożyły i w tej samej chwili, kiedy wielkie fabryki zmniejszyły swoją przeróbkę i swój udział w dostawach na rynek krajowy, „małe rafinerie” przeróbkę swoją zwiększyły, wysyłając wszystko co wyprodukują na rynek wewnętrzny.

Czy można się w tych warunkach dziwić, że wielkie rafinerie wykonujące cały szereg warunków przepisanych im przez Ministra Przemysłu i Handlu, chciałyby aby warunki te wypełnione były także i przez „małe rafinerie”, które z ofiar wielkiego przemysłu korzystają?

W „ogłoszeniu” swem „małe rafine-

rie” chętnie się wielką lojalnością, która się objawiła w tem, że 3 razy pełnomocnikom Syndykatu przedstawili oni warunki współpracy, wyrażające się w tem, że zwiększiliby bardzo znacznie przeróbkę swoją w stosunku do tych ilości, jakie kiedykolwiek w ostatnich latach przerabiali.

Syndykat proponował im zawsze i proponuje też jeszcze w dalszym ciągu przeróbkę taką, jaką miały w przeciągu 3 ostatnich lat, lecz na to „małe rafinerie” zgodzić się nie chcą.

Czy w tym stanie rzeczy naprawdę dzieje się im taka krzywda?

Nie wspominamy już wcale o tem, że wielki przemysł zjednoczony w Syndykacie mimo, że interes jego w

przeciwieństwie do „małych rafinerii” zarabiających obecnie bardzo poważne sumy — wcale nie jest zyskowny, zobowiązał się do wpłacenia w przeciągu 5 lat razem 20 milionów złotych na cele poszukiwawczo-wiertnicze, a „małe rafinerie” nie okazują najmniejszych skłonności do jakiegokolwiek udziału w tem dziele społecznym.

Interes publiczny wymaga wywiązania powyższej sprawy, by opinia publiczna nie była wprowadzana w błąd tego rodzaju bądź co bądź anonimowymi ogłoszeniami.

Dr. Ignacy Wygard.

—•—

Gospodarcze problemy rolnictwa światowego.

(Wywiad z b. sekretarzem Brytyjskiej Rady Rolniczej, Franciszkiem Dykem Aclandem).

Rolnictwo jest — i zawsze być musi — głównym zajęciem pokolenia ludzkiego. Ujawniająca się dzisiaj we wszystkich państwach depresja w rolnictwie wielce niepokoi ekonomistów, a niepokój ten szczególnie silny jest w Europie, gdzie 10 milionów bezrobotnych, których siła nabywczą uległa w czasach ostatnich bardzo poważnej redukcji, nie jest w stanie zaspokoić swych najelementarniejszych potrzeb, nie jest w stanie zapewnić sobie dostatecznej ilości artykułów spożywczych. Z punktu widzenia międzynarodowego jest tedy rzeczą konieczną, aby droga wykorzystania wszelkich praktycznych projektów przeprowadzono w czasie jak najkrótszym ogólna sanacja przemysłu i handlu, która siłą rzeczy zapewniłaby lepszą przyszłość rolnictwu, przeżywającemu dzisiaj ogólny kryzys.

Jest rzeczą konieczną, aby horyzonty nasze, — o ile chodzi o należyte ocenianie znaczenia rolnictwa w rozwoju ludzkości — doznały gruntownego rozszerzenia, abyśmy zrozumieli, że cały postęp świata w przyszłości zależny będzie od industrializacji i wzmożonego rozwoju rolnictwa. W czasach ostatnich silny rozmach przemysłu, połączony we wszystkich niemal państwach z ogólnym gromadzeniem bogactw w czasie stosunkowo krótkim, był jedną z głównych przyczyn upadku rolnictwa, powodowanym w wielkiej mierze dezercją młodych rolników z wsi do miast, gdzie praca w handlu i przemyśle zdawała się być dla nich bardziej korzystna, niż praca na roli.

Nie jest to jednak przyczyna jedyna. Uznaje się ogólnie, że rolnicy, jako całość, nie potrafili dotrzymać kroku w zaprowadzaniu nowych metod i pod tym względem pozostali daleko w tyle za handlem i przemysłem. Przestraszyli i fanatyczny wprost zarazem konserwatyzm nie pozwolił rolnikowi ocenić w całej pełni znaczenia modernizacji produkcji oraz korzyści, płynących ze stosowania zasad spółdzielczości przy sprzedaży produktów rolnych. Dla tej samej przyczyny przeciwstawia się rolnik z takim uporem wszelkim dążeniom ze strony robotników rolnych w kierunku poprawy ich bytu i przystosowania ich poziomu życiowego do poziomu życiowego robotników przemysłowych. Przeciwnie, wia się wszystkim tym dążeniom dlatego, że nie chcą, czy też nie może uznać, że nowe metody pracy w rolnictwie, które oczywiście robotnika rolnego postawią przed nowymi, daleko poważniejszymi od dotychczasowych, zadaniami, są nieodzownym warunkiem pomyślnego rozwoju rolnictwa.

Ani w Europie, ani w Ameryce, ani w Azji nie może rolnictwo w całej pełni oprzeć się o taniego robotnika wiejskiego, który w czasach dawniejszych

był głównym oparciem przemysłu. Jedynie w takich krajach, jak Chiny i Indie, gdzie rolnictwo stoi na stosunkowo bardzo niskim poziomie i gdzie rolnictwem trudni się 70—90% ludności, możliwa jest praca na roli przy pomocy starych i tanich metod. Jednakże i tam w miarę podnoszenia się poziomu kulturalnego ludności rosną będą wymagania robotników rolnych, którzy zapragną życie swe postawić na wyższym, niż dotychczas poziomie. Indie narazie wciąż jeszcze eksportują swe produkty rolne, ale w Chinach już dzisiaj obserwować możemy bardzo znaczny upadek produkcji rolnej, sprawiający, że kraj ten nie tylko, że zaniechał eksportowania swych płodów rolnych, lecz odczuwa nawet dotkliwy brak środków żywności na własnych rynkach wewnętrznych.

W Europie, gdzie kwestia podniesienia poziomu rolnictwa jest bardziej paląca, niż w innych częściach świata, twierdzenia rolników, że główną przyczyną depresji, jaką rolnictwo europejskie obecnie przeżywa, jest dążenie robotników rolnych do zapewnienia sobie lepszych warunków bytu, wydaje się nam całkowicie nieuzasadnione. Z tego samego względu musimy odmówić słuszności twierdzeniom rolników, że stale rosnące płace robotników wiejskich nie pozwalają producentom pracować z zyskiem i gromadzić kapitałów rezerwowych. Robotnik wiejski ma prawo domagać się za swą pracę takiego samego wynagrodzenia, jak robotnik przemysłowy, a w interesie rolnictwa leży właśnie zapewnienie robotnikom rolnym, jeśli nie lepszych, to co najmniej takich samych warunków, na jakich pracuje robotnik miejski, gdyż w przeciwnym wypadku rolnictwo stanąć może w obliczu niebezpieczeństwa bardzo groźnego, mianowicie w obliczu braku sił roboczych, które już dzisiaj masowo wędrują z wsi do miast. Jest wobec tego rzeczą jasną, że sanacja rolnictwa nie da się przeprowadzić drogą redukcji zarobków robotników rolnych, lecz, że trzeba tutaj pomyśleć o zgola innych możliwościach. Przede wszystkim więc reorganizacja metod pracy. Na tem polu działać można bardzo wiele drogą stosowania najnowszych wynalazków techniki i chemii (maszyny rolnicze, sztuczne nawozy), drogą zorganizowania sprzedaży produktów rolnych na zasadach spółdzielczości itp. Przy racjonalnej reorganizacji metod pracy w rolnictwie da się z łatwością osiągnąć nie tylko potaniecie produkcji, lecz i ogólne podniesienie poziomu rolnictwa. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Dania mogą nam w tym kierunku służyć za bardzo dobry wzór.

Rolnicy nie mogą liczyć na sympatie opinii publicznej nawet w przedmiocie

ich postulatów co do zapomóg państwowych i cel ochronnych. Konferencja ekonomiczna w Genewie stwierdziła, że depresja w przemyśle wraz z jej zubożnymi skutkami dla rolnictwa — wywołana została zaprowadzeniem wygórowanych cel, które w wysokim stopniu hamują rozwój normalnych stosunków gospodarczych i handlowych pomiędzy poszczególnymi państwami świata. Już dzisiaj słaba siła nabywczą robotników przemysłowych wyrządza rolnictwu niewywołane szkody. Nie ulega wątpliwości, że w razie wybudowania w Europie potężnego muru cel ochronnych na produkty rolne, stosunki w tym kierunku uległyby dalszej zmianie na gorsze, która wyraz swój znalazłaby w zupełnej stagnacji całego handlu.

O ile uświadomimy sobie, że wzrost produkcji rolnej na całym świecie odbywa się w tempie powolniejszym, niż wzrost ludności, to z łatwością przyjdzie nam do wniosku, że rolnictwo z łatwością mogłoby osiągnąć bardzo znaczną rentowność, o ileby drogą stosowania racjonalnych metod pracy dążyło systematycznie do podniesienia i potaniecia produkcji. Okoliczność ta podkreślono na międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Genewie na podstawie wyników ankiety przeprowadzonej w większości krajów cywilizowanych. Przemysł skwapliwie korzysta z każdego nowego wynalazku i udoskonalenia technicznego, usiłując stale ulepszyć i potanieć swą produkcję. Rolnictwo powinno robić to samo.

Zasadniczym problemem, wynikającym z powyższych rozważań, jest dążenie do osiągnięcia równowagi między siłami, które produkują surowce i żywność, a siłami zatrudnionymi w przemyśle. Większa siła nabywczą każdej z tych grup oznacza zwiększoną rentowność handlu narodowego i międzynarodowego, stabilność gospodarczą i stabilizację cen.

Innym, bodaj, że najważniejszym czynnikiem w tym problemie jest fakt, że rozwijające się rolnictwo jest rekoimem stałego pokoju między narodami. Uznają to dzisiaj wszyscy ekonomiści, a Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie oraz Międzynarodowy Urząd Pracy w Genewie systematycznie pracują w tym kierunku. Uznając fakt, że we wszystkich postępowych krajach większa część ludności prawie całe swe zarobki wydaje na żywność, musimy sobie uświadomić, że główna potrzeba ludzkości jest osiągnięcie jak najwyższego poziomu rolnictwa. To jednak tylko wtedy da się osiągnąć, jeśli utrzymana będzie równowaga między rolnictwem a przemysłem i jeśli sprawę tę rozpatrywać będziemy zawsze z punktu widzenia międzynarodowego. Kwestia apropracji stała się dzisiaj problemem w pełnym słowa tego znaczeniu międzynarodowym. Na

rody zależne są obecnie od siebie w daleko większym stopniu, niż kiedykolwiek w przeszłości. Rozwój światowej populacji, w szczególności zaś rozwój białej rasy sprawił, że produkcja artykułów spożywczych stała się problemem światowym. Rolnictwo zaś w związku z tem powinno odegrać w przyszłym postępie ludzkości i w dziele ugruntowania międzynarodowego pokoju rolę dominującą.

Kronika gospodarcza.

== Rozwój stosunków handlowych między Polską a Włochami. Neapolitański „Mattino“ w bardzo długim i wyczerpującym artykule zajmuje się rozwojem stosunków handlowych między Polską i Włochami. Skonstatowawszy na wstępie, że Polacy w ciągu tysiąclecia swej historii państwowej byli zawsze przykładem bezinteresownej ofiarności, przelewając krew za wolność ludów, „Mattino“ pisze, że czasy dzisiejsze, a zwłaszcza powojenne, zmusiły nawet narody idealistów do wyjątkowych wysiłków w kierunku ekonomicznego podniesienia kraju. W rzędzie tych państw stanęła na pierwszym miejscu Polska. Z kolei autor artykułu podkreśla bogactwa naturalne Polski, twierdząc, że Polska stanowi idealne uzupełnienie Włoch, które bogactw naturalnych nie posiadają, natomiast mają rozwinięty przemysł. Dziennik podkreśla, że wymiana handlowa między obu krajami niewątpliwie musi ogromnie się rozwinąć, gdyż obecnie jedynie stoja jej na przeszkodzie niesprzyjające taryfy przewozowe, ale taryfy te są czynnikami zmiennymi. Nakoniec dziennik, zaznaczając wybitną dobrą wolę rządów obu państw, mającą na celu wzmożenie wymiany ekonomicznej polsko-włoskiej, pisze, że ruch handlowy polsko-włoski, jak to stwierdza dane statystyczne, wzrósł bardzo znacznie. Wreszcie dziennik przypomina o Targach Poznańskich, zapowiadanych na rok 1929, zwracając na nie uwagę producentów włoskich.

== Przemysł soli potasowych. W „Tespie“ po częściowym zastój w kwietniu i maju nastąpiło w czerwcu ożywienie: wysłano 17.137 tonn soli potasowych (w maju 1.885) oraz 13.798 tonn kainitu (w maju 2.063). Nie wyszyskany kontyngent soli potasowej przez eksportera w miesiącu maju, użyty na zapotrzebowanie krajowe w czerwcu; kontyngent eksportowy soli potasowej w miesiącu sprawozdawczym został odebrany, a prócz tego, w drodze wyjątku, wysłano również w miesiącu sprawozdawczym kontyngent eksportowy soli potasowych na lipiec; całego kontyngentu kainitu eksporter nie odebrał, niewykorzystana pozostałość użyta zostanie na potrzeby krajowe.

Kontynuowano roboty poszukiwawcze w okolicy Kropiwnika i Stebnika. Placę zarobkowe zgodnie z umową zbiorową podwyższono o 5,27 proc.

== Import towarów z Niemiec. „Berliner Tageblatt“ stwierdza, że kontyngenty importowe, przyznane Niemcom przez Polskę w t. zw. umowie drzewnej z grudnia 1927 r., a dopuszczającej na rynki polskie m. i. automobile, rowery, urządzenia laboratoryjne z Niemiec, zostały już obecnie wyczerpane. Kontyngenty te obliczone zostały na podstawie przypuszczalnego zabezpieczenia rynków polskich na przeciąg jednego roku. Dzięki pomyślnej koniunkturze jednak zostały one już w przeciągu pierwszych 5-ciu miesięcy zupełnie wyczerpane, tak iż liczne zamówienia ze strony polskich interesentów nie mogły już zostać uwzględnione. „Berliner Tageblatt“ podkreśla, że fakt powyższy świadczy o dobrej koniunkturze dla wywozu towarów niemieckich do Polski, jaką wytworzyła się zwłaszcza w ciągu roku bieżącego.

== W sprawie eksportu jaj do Niemiec. Ponieważ poszczególne niemieckie firmy eksportujące polskie jaja przeprowadzają na materiale importowanym z Polski odpowiednie znakowania, a importerzy zagraniczni, jak np. w. Francji i Hiszpanii w ten sposób zostają wprowadzeni w błąd co do pochodzenia tych jaj, jest wskazane, aby eksporterzy polscy, wobec importerów niemieckich zastrzeżili sobie, względnie ich zobowiązali do używania oryginalnej marki i oznaczenia krajowego pochodzenia.

== Wyniki reformy rolnej na Węgrzech. Według oficjalnej statystyki, rząd węgierski zakupił do końca roku 1927 w wykonaniu ustawy o reformie rolnej 927.602 morgów ziemi. Rozparcelowano dotychczas ogółem 538.505 morgów, w tem 254.767 morgów na parcele budowlane, resztę pod zasiew.

== Import trzody chlewnej do Czechosłowacji. W związku z wstępującym stale zapotrzebowaniem na trzodę chlewną, import nierogacizny do Czechosłowacji stale wzrasta. Wartość importu trzody chlewnej do Czechosłowacji przedstawia się w ciągu ostatnich lat następująco (w milionach koron): w 1924 roku — 138, 1925 — 233, 1926 — 227, 1927 — 382. Ilościowo przedstawiał się import trzody chlewnej w latach ostatnich jak następuje: w roku 1924 sprowadzono 173.366 sztuk, w r. 1925 — 344.612, w r. 1926 — 322.730, w r. 1927 — 520.364. Statystyka powyższa obarcza jedynie trzodę chlewną o wadze 60—120 kg.

Import większych egzemplarzy również wykazuje tendencję wzrostową. Głównym dostawcą nierogacizny do Czechosłowacji jest Polska.

Jajczarstwo na Targach Wsch.

W ramach VIII Targów Wschodnich zorganizowana będzie po raz pierwszy, jako osobna i samoistna całość, grupa jajczarska. Celem jej jest propaganda na rzecz racjonalnego eksportu jaj z Polski przez unaocznienie ustalonych w handlu zagranicznym różnic jakościowych towaru, oraz systemu jego obróbki.

Eksport jajczarski, który w ostatnich latach wykazuje tak świetny i dla naszego bilansu handlowego coraz korzystniejszy rozwój, nie był dotychczas na Targach Wschodnich należycie reprezentowany. Jajczarstwo pozostawało bowiem w cieniu targu drobiowego, stanowiąc w nim skromną część składową. Tymczasem Polska uzyskała w roku 1927 pierwsze miejsce na rynku światowym w eksporcie jaj. Jakkolwiek hodowla drobiu znajduje się u nas wciąż jeszcze na dość niskim poziomie i do piero w ostatnich kilku latach zaznacza się pewna poprawa w racjonalizowaniu chowu kur, mimo to ze względu na znacz. ilość hodowanego w naszym kraju drobiu, produkcja roczna jaj w Polsce wynosi około 3 miliardów sztuk, z czego przynajmniej 1/3 część idzie na eksport. Specjalny zatem dział jajczarski na Targach nabiera szczególnego znaczenia, tembardziej, jeśli się zważy, że w roku 1927 eksportowaliśmy około 66.000 tonn, podczas gdy Danja, dzierżąca dotychczas prym w światowym eksporcie jaj, dostarczyła ich tylko 60.000 tonn. Od czasu zniesienia częściowej reglamentacji w 1924 roku, eksport jaj polskich wzrasta z każdym rokiem wydatniej. W 1927 roku wzrósł on w porównaniu z rokiem 1926 o 12 proc., w porównaniu z rokiem 1925 o 14 proc. W 1925 roku sprze daliśmy eksportowanych jaj za blisko 47 milj. zł. w złocie, w roku 1926 zaś za 74.245 tys., a w roku 1927 za 97.372 tys., co stanowiło niemal połowę całej wartości naszego eksportu węgla. Lwia część przypadła z tego na Wschodnią Małopolskę, która dostarcza 50 proc. jaj przeznaczonych z Polski na eksport.

Urządzenie zatem specjalnego działu jajczarskiego na Targach w stolicy Małopolski ma pełne uzasadnienie i zapewniomy sukces. Organizowany przez Związek Eksporterów Jaj dział ten znajdzie niewątpliwie żywe poparcie u wszystkich czynników zainteresowanych, tembardziej, że pierwszy ten targ jajczarski odbywać się będzie w przedmiotu wydania projektowanych przepisów wykonawczych do nowej ustawy, która przez uregulowanie wywozu

jaj zagranicę ma przyczynić się do dalszego rozwoju eksportu jajczarskiego drogą ściślejszego standaryzacji, wedle norm, stosowanych na rynkach angielskich, włoskich i francuskich, na które jaja polskie dostawały się dotychczas przeważnie za pośrednictwem eksporterów niemieckich.

Z giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 lipca. (Tel. wł.) — Obroty dewizami mniejsze całej zapotrzebowanie pokryto.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,88.

Rubel złoty w obrotach prywatnych 4,64 i pół.

Dla akcji tendencja mocniejsza obrotu żywe.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 27 lipca. (Tel. wł.) — Londyn 4,85 i trzynastacie szesnastych; Paryż 3,91 i pięć ósmych; Bruksela 3,92; Rzym 5,23 i pół; Madryt 16,46; Berno 19,26; Berlin 23,88 i jedna czwarta.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 27 lipca. (Tel. wł.) — Londyn 43,31; Berlin 46,70—47,10; Gdańsk 57,60—57,74; Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57,60—57,74; Wiedeń (czeki) 79,34—79,62; Zurych 58,20; Praga 378,35.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 27 lipca. (Tel. wł.) — Cegielski 46,0; Dr. May 105,0.

ZBOŻE.

Lwów, 27 lipca. Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Jęczmień, owies i hreczka potaniały, pozbawione ceny utrzymane.

Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie ospałe.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych: jęczmień przemiałowy 39,00—40,00, owies 45,00—46,00, hreczka 40,00—42,00.

Inne kursa niezmienione.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 27 lipca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8,87—8,87 i pół.

W transakcjach międzybankowych notowano: Berlin 212,89, Nowy Jork 8,8970—8,8980, Zurych 171,58—171,62. Obroty skromne. Zapotrzebowanie małe. Na Giełdzie dewizowej transakcji nie zawierano.

Na Giełdzie akcyjnej zupełny zastój w transakcjach.

Brak zainteresowania zarówno dla papierów dywidendowych jak i procentowych.

W dziale niekotowanych zawarto jedną sporadyczną transakcję w Olkuszu po 7,40. Pozatem bez popytu i bez podaży.

Tendencja utrzymana. Usposobienie bardzo słabe.

Dywidenda w zł.	Kapitał zakładowy w tys. zł.	Wartość nominalna w tys. zł.	Kursa szacunkowa z 31. XII. 1927	Akcie kotowane	27 lipca	26 lipca	24 lipca
8-00	5.000	100	93-75	Bank Hipoteczny	—	—	—
14	100000	100	155-00	Bank Polski	—	176-00	—
—	6.000	100	105-00	Bank Przemysłowy	—	—	—
—	3.000	100	0-00	Bank Ziem. kred.	—	—	—
12-00	4.000	100	156-50	Browary	—	—	—
16-00	0.250	100	171-00	Chodorów	—	—	—
—	3.000	100	5-85	Chybie	—	—	—
—	6.000	50	46-00	Cegielski	—	—	—
0-04	—	—	1-90	Lokomotywy	—	—	—
0-02	—	—	0-10	Gafota	—	—	—
4-00	1.800	20	33-50	Gazolina	—	—	—
2-—	220	20	24-75	Gazy Wschodnie	—	—	—
—	2.000	100	92-50	Górka	—	—	—
15-00	—	100	2-50	Niemojowski	—	—	—
4-—	2.625	25	70-00	Olkos	—	—	—
2-50	2.500	25	35-50	Parowozy	—	—	—
0-02	100	25	4-75	Pezet	—	8-00	—
—	—	—	2-60	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0-22	Polska nafta	—	—	—
—	—	30	0-00	Rakaszawa	—	—	—
—	—	—	13-50	Siersza górna	—	—	—
2-50	5-000	25	26-50	Tespa	—	22-00—22-25	—
10-—	1.500	100	21-15	Zieleniewski	—	—	—
0-30	—	—	66-50	5% państw. pożycz. kon.	—	—	—
—	—	—	—	Superfosfat	—	—	66-25
—	—	—	—	Akcie niekotowane	—	—	—
—	—	—	0-03	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	0-45	Foresta	—	—	—
—	—	—	1-40	Gazy Zachodnie	—	—	—
—	—	—	0-50	Gazociąg	—	—	—
1-75	500	—	22-25	Jaworzno	—	—	17-10
—	—	—	0-20	Len	—	—	—
—	—	—	21-00	Lesienice	—	—	—
0-60	—	10	0-70	Olkos	7-40	—	—
0-10	—	—	0-45	Pol. Przem. Naft.	—	—	—
0-10	2.010	10	290-00	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	5-500	—	270-00	Przeworsk imien.	—	—	—
—	—	—	2-00	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	58-00	Schon	—	—	60-00
—	—	—	66-00	Dolarówka	—	87-50	—

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8,89 1/2.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Waluty i dawisy	Wł. 27 lipca 1928
Dolar ameryk.	8-84
Nowy Jork	8-88
Dolar kan.	8-82
Funt angielski	43-30
Fr. szwajcarski	170-99
Fr. francuski	34-95
Fr. belgijski	24-70
Marka niem.	21-210
Szyling austr.	21-210
Gram złota	5-92
Dolar	8-93
Dukat	20-38
Gulden hol.	3-58
Funt angielski	43-28
Funt turecki	39-16
Lir włoski	46-91
Guld. hol.	357-43
Kor. czeska	26-2
szwedz.	23-94
duńska	237-82
norw.	236-62
124-84	

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary ameryk.	8-88	8-90	8-86
Sztokholm	—	—	—
Belgia	124-17	124-43	123-56
Belgrad	—	—	—
Bukareszt	358-75	359-65	357-85
Holandia	—	—	—
Kopenhaga	43-31	43-42	43-21
Londyn	8-90	8-90	8-84
Nowy Jork	34-92	35-01	34-83
Paryż	26-42	26-48	26-36
Szwajcaria	171-63	172-11	171-25
Wiedeń	125-77	126-09	125-45
Wrochy	46-69	46-80	45-50

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 27 lipca 1938. (Pat.).					
Paryż	24.	20-33	Kopenhaga	24.	138-70
Londyn		25-23	Sofia		3-70
Nowy York		5-19	Praga		15-39
Belgia		72-30	Warszawa		58-20
Włochy		27-18	Budapeszt		90-20
Hiszpania		85-47	Białogrod		9-12
Holandia		208-50	Ateiny		6-75
Berlin		124-02	Konstantyn.		2-64
Wiedeń		73-27	Bukareszt		3-16
Sztokholm		138-00	Helsingfors		13-07
Oslo		138-70	Buenos Aires		219-50
Tendencja: wyczekująca.					

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 27 lipca 1922. (Pat).			
Nowy Jork	485-71	Hiszpania	20-51
Holandia	12-7	Portugalia	2-43
Francja	124-08	Dania	18-19
Belgia	34-90	Szwecja	18-15
Włochy	92-82	Norwegia	18-13
Niemcy	20-33	Helsingfors	13-07
Szwajcaria	29-22	Praga	15-39

GIEŁDA PARYSKA.

		Paryż, 27 lipca 1938 (Pat).	
Londyn	124-06	Dania	681-75
Nowy York	25-25	Holandia	10-27
Belgia	355-25	Norwegia	681-73
Hiszpania	420-25	Szwecja	683-25
Włochy	133-60	Rumunia	15-70
Szwajcaria	491-75	Niemcy	603-—

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 25 lipca 1926. (Pat.)			
Amsterdam	284-74	Medjolan	37-24
Belgrad	12-43	N. Jork	707-50
Berlin	168-89	Oslo	188-95
Bruksela	98-50	Paryż	27-60
Budapeszt	123-35	Praga	20-96
Bukareszt	4-30	Sofia	5-09
Kopenhaga	138-19	Sztokholm	189-35
Londyn	54-38	Warszawa	79-60
Madryt	116-60	Zurych	136-22

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 lipca 1928 (Patl.			
Papiery procentowe:			
2½% pożycz. zlot.	• —	10% pożycz. kol.	• 104-00
4% pożycz. dol.	• 61-50	5% pożycz. konw.	• 67-00
Dolarówka 89-00			

Bank Polski	179-00	Fitzner Gamber	—
Bk. Dysk. warsz.	—	Lilpop	38-50
Bk. Handl. warsz.	117-—	Modrzejów	42-50
Pol. Bk. Przem.	—	Norblin	—
Bk. Zachodni	—	Ostrowieckie	122-00
Bk. Zw. Sp. Zar.	78-00	Parowozy	—
Kijewski	—	Pocisk	8-51
Puls	—	Rohn Zieliński	—
Spiss	162-50	Rudski	—
Elektryczność	—	Starachowice	53-75
Sila i Swiatlo	—	Urus	—
Chodorów	172-—	Zieleniewski	—
Czersk	—	Zyrardów	—
Czestocica	—	Borkowski	—
W. T. F. Cukr.	60-75	Syndykat Roln.	—
Hirley	62-—	Haberbusch	207-50
W. T. K. Wegla	98-00	Spirytus	—
Polska Nafta	—	W. T. Zegl.	—
bracia Nobel	32-—	Cmielów	—
Cegielski	—	Sole potasowe	—

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Pol. Bk. Przem.	—	Pocisk	—
Bk. Hipoteczny	—	Górka	—
Pol. Bk. Kred.	—	Tepege	—
Bk. Małopolski	—	Nafta	—
Bk. komercyjny	—	Pezet	—
Bk. Handlowy	—	Olkos	—
Bk. zw. Sp. Zar.	—	Pokucie	—
Z. B. W.	—	Syndykat kosz.	—
Lohan	—	Gazy	—
Pharma	—	Trzeb. Tuszcz	—
Zieleniewski	—	Krakus	—
Cegielski	—	Cmielów	—
Trzeb. Zel.	—	Siersza elektr.	—
Parowozy	—	Chodorów	—
Niemojowski	—	Piasceki	—
Siersza górnicza	—	Chybie	69-00

GIEŁDA WIEDENSKA.

GIEŁDA WIEDENSKA.			
Wieden: 25 lipca 1928. (Pat.).			
Skoda.	242 75	Bk. Małop.	—
Siersza	9-50	Bk. Hipoteczny	—
Zieleniewski	102-50	Nafta	—
Fanto	9-70	Mrażnica	—
Karpaty	27-50	Tepege	—
Calicia	65-00	Browary	—
Schodnica.	—	Kakoszawa	—



Ludwik Veltzé

upow. Budowniczy i Architekt Lwów,
ulica Listopada 1. 54.
Odnawia i przerabia celowo budynki i
fasady, kanalizuje. Udziela technicznych
porad przy kupnie obiektów tu i na
prowincji.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz.

OFICERSKIE, studenckie czapki L. B. Sapak, Lwów
Legionów 2. 6395

WAZY chińskie okazynie do sprzedania. Wiadomość
Rynek 45, sklep korzenny. 7496

NAJTANIEJ PRZERABIA

KOŁDRY, MATERACE w jednym dniu
K. Skibiński Lwów, ul. Kopernika 4.
Telefon 51-10. 7196

ZAWIADOMIENIE.

Sypial., jadal., salony — męskie pokoje —
urządzenia biurowe — tylko u znanej
i solidnej firmy Münzer — Reitana 4.
Udziela też na dogodnych warunkach.

ŚWIETNE opaski biodrowe od 11 zł. „Małgorzata”
Batorego 34, II p. 6989

WILLA 5 pokojowa, komfort, 260 sążni ogrodu sadu,
Listopada przy tramwaju. Dziesięć tysięcy dolarów
sprzedam, Kurkowa 24, parter prawy 3-6. 7427

Garnitury klubowe

z własnej wytwórni mebli klubowych
poleca 6685

MAŁOPOLSKA Ska TAPICERÓW

Lwów, 3 MAJA 4 w podwórzu.

PRZERABIA I POKRYWA

KOŁDRY - MATERACE

znany z dobroci magazyn pościeli 16
L W Ó W, 67

W. IZYCKIEGO Kopernika 1. 3.

NA RATY otomany gobelinowe 55 zł., kanapki roz-
kładane 55. Foteliki rozkładane 45. Fabryka Zaks
Lyczakowska 132, obok ostatniego przystanku
tramwajowego. 6040

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon
Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na
żądanie i asyguje oraz nauka kroju i szycia. 3329

DIJUTERJE wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie
najwyższej Wł. Buzsek, Lwów Akademicka 6, tele-
fon 18-48. 6710

JUGOL WONNY OLEJEK NA

Wyrób Apteki Dr. PORATYŃSKIEGO

Lwów, pl. Bernardyński 1. — Cena zł. 1.30.

Wszędzie do nabycia. 7194

DYWANY perskie w dobrym stanie kupię prywatnie.
Zgłoszenia: Piłsudskiego 11 a, drzwi 7. 7537

KUPIE urządzenie salonowe stylowe antyczne w do-
brym stanie. — Zgłoszenia z podaniem warunków
Piłsudskiego 11 a, drzwi 7. 7536

PARCELA 460 sążni przy ul. Pijarów 29 do sprzedania.
Wiadomość: Kochanowskiego 84. 7522

FORTEPIAN. Uwaga! Bez dorabianych części, nieskra-
cany, lecz oryginalny w kamertonie, tylko może
być dobry, sprzedam niedrogo Skleniarz, Koper-
nika 25. 7520

KAMIENICA dwupiętrowa pełny komfort, ogród, ga-
raż, ulica Potockiego. Dom z ogrodem na Złotej-
m 1.200 dolarów. Parcela na Jarnowskiego, par-
cela lasowa przy stacji Zimnowoda. Dom parterowy
okolica kościoła św. Elżbiety sprzedam Skomorowski,
Chorążczyzna 10. 7518

KAMIENICA trzypiętrowa koło parku stryjskiego,
wolne 5 pokoi, pełny komfort do sprzedania Zgło-
szenia Administracja Słowa „Szybko” 7517

Przeciw pluskwom polecam jedynie

„FLY-TOX“

JAN SUDHOFF

Lwów, Akademicka 8.

SMALEC

czysto wieprzowy

SŁONINA

Amerykańska,
wyłącznie grzbietowa

Najlepsze źródło zakupu

Towarzystwo „TYTANY“

Lwów, ul. Rzeźnicka 6.
Telefon 36-52. 7539

GÓRNY ŚLĄSK

Poszukuję firmę naftową, która dotychczas nie posiada na Górnym
Śląsku żadnej filii sprzedaży swych produktów, celem wejścia w stosunki
kupieckie. Mam wyrobione i dobre stosunki w wielkim i małym prze-
myśle, posiadam 400 m² placu składowego wraz z szopą o powierzchni
120 m² na przedmieściu w Katowicach przy dworcu towarowym i głównej
ulicy. Wielkie firmy zdolne konkutować na miejscu, którym na wielkim i
łatwym zarobku zależy, proszone są o łaskawe zgłoszenia pod: „Ocean”
do Administracji „Słowa Polskiego”. 7100

OGŁOSZENIE.

Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Robót Publicznych we
Lwowie, podaje do publicznej wiadomości, że Sąd kon-
kursowy dla projektów gmachu Biblioteki Politechniki
Lwowskiej, na posiedzeniu odbytem dnia 13 lipca b. r.
pod przewodnictwem Pana Prezesa Rady Ministrów Rz.
P. Prof. Dr. Kazimierza BARTLA, przyznał z nadesła-
nych 5-ciu prac, dwie drugie nagrody po 3.000 złotych,
a to: za pracę Nr. 2, której autorami są: PP. Inż. Arch.
Bronisław Wiktor i Tadeusz Jankowski ze Lwowa, oraz
za pracę Nr. 5, której autorem jest Atelier Architekto-
niczne „Partenon” w Warszawie, ul. Królewska Nr. 8.

Zarazem zawiadamia Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Robót Publicz-
nych, że nienagrodzone prace i zapieczętowane koperty, zawierające zna-
miona autorów, mogą być odebrane w przeciągu 30 dni od daty niniej-
szego ogłoszenia w biurze Oddziału III. arch. budowl. Dyrekcji Robót Pu-
blicznych gmach Województwa III. piętro, tudzież, że po upływie tego
terminu koperty nie odebrane, ulegną zniszczeniu.

Dyrektor Robót Publicznych:
W. Z. Blum.

6541

WECKA
APARATY
I SŁOJE

najtaniej
A. HALLSKI
L W Ó W
Sobieskiego 3.
7198

Certan
niszczy
pluskwę
i zabija pasażerów
zwierząt domowych

ZELIO
ZIARNA - PASTA

niezrównane środki
przeciw myszom i
szczurom. Przez sta-
cję rolniczą i fachow-
ców, rolników wy-
próbowane.

Na myszy poine specjalne opakowania
po niskiej cenie. — Żądać we wszystkich
aptekach, składach aptecznych, drogeriach, oraz
organizacjach roln. „CERTAN” i „ZELIO”,
a w braku tamże zwrócić się do Zastępcy:
Józef KARRACH, Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

KARALUCHY PRUSAKI

Jedyny prawdziwie
skuteczny środek

Lab Chem. 7147

J. Stoczyński i Ska
Warszawa,
ELEKTORALNA 21.
Tel. 65-11.
Żądać wszędzie.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

POKÓJ wspólny do wynajęcia od zaraz dla Pań
urzędniczek lub zajęte w solidnym sklepie. Chorąż-
czyzna 11 a, parter lewy, drzwi 3. 7545

DWA lub trzy pokoje z kuchnią i przynależnościami
wynajmę. Czynsz wedle umowy. — Zgłoszenia do
Administracji pod „R. K.”. 7432

ŁADNY pokój frontowy, umeblowany do wynajęcia
od zaraz. Antoniego 51. p. na lewo od 12-7. 7457

ŁLEGANCKIE mieszkanie kawalerskie z klatki schod-
owej dla dojeżdżającego pana. Nowy Świat 181 p.
7531

DUŻY pokój z komfortem, frontowy, umeblowany.
zaraz do wynajęcia. Lyczakowska 46, parter na le-
wo, od 1-6. 7535

DWA pokoje dla Pań do wynajęcia, Kozłowska, Tea-
tyńska 7, od 2-7. 7521

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

MATEMATYKI i fizyki w każdym zakresie Egzamina
wstępne na Politechnikę i Uniwersytet. Pomoc w
elaboratach. Kurs: Nabelaka 21 II. p. od 3-5. Na
prowincję listownie. 7534

WAKACYJNY kurs tańców rozpoczynamy 1. sierpnia.
Nowicki (junior), Piłsudskiego 16. 7544

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

ROLNIK teoretycznie i praktycznie wyszkolony, po-
szukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „Rola” do
Admin. Słowa. 7541

OGRODNIK lat 46, żonaty, poszukuje posady od za-
raz. Szkółkarstwo i uprawa warzyw, zakładanie sa-
dów, pieczarkarnie i t. d. może się też zająć mniej-
szem gospodarstwem od 150-250 morgów. Odpisy
świadectw na żądanie. Zgłoszenia do Administracji
Słowa Polskiego pod „Ogrodnik”. 7474

BANKOWIEC buchalter, saldokontysta poszukuje za-
jęcia w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia do
Administracji Nr. 636. 7469

ABSOLWENT Państwowej Szkoły Rolniczej z dobrym
dyplomem, poszukuje posady praktykanta w wie-
lkościach majątkach. Zgłoszenia: Józef Rygiel, Kwo-
nicz Zdrój, Nr. domu 104. 7433

PANNA z lepszego domu poszukuje posady za go-
spodynię, oszczędna, pracowita. Helena, p. Złotniki
poste restante. 7488

ZAWOLANY rolnik, długoletni dzierżawca, obecnie
bez dzierżawy, zastąpi właściciela na czas żniw
i zasiewów jesiennych. Zgłoszenia pod „Rolnik”,
Stanisławów, skrytka 5. 7526

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

BIUROWA siła pomocnicza dla kancelarii większego
majątku we Wschodniej Małopolsce poszukiwana.
Wymagane biegłe pisanie na maszynie i wiadomości
buchaltaryjne. Nieznanzi pierwszeństwo. Niepre-
kroczony wiek 40 lat. Nieuwzględnione bez odpo-
wiedzi. Zgłoszenia pod „143” do Admin. 7439

SLUSARZ na roboty żelazne gitrowe i slusarz budo-
włany potrzebni. Konopacki, Dwernickiego 7. 7533

1 architekt, 2 rysowników,
1 modelarz

(pierwszorzędne siły), zostaną
przyjęci od zaraz na dobrych wa-
runkach do biura projekcyjnego
ekspozycji wystawowych, deko-
racja wewnętrzna, perspektywy,
wykresy, mapy, modele plastycz-
ne. Oferty pod „WYSTAWA”
Agencja „PAT”, Kraków.

7527



PRZYPOMNIJ SOBIE!

Szedłeś ulicą, — nagle poczułeś silny
ale subtelny zapach perfum i mimowoli
musiałeś się obejrzeć, bo zapach ten
przylgnął do Ciebie, towarzyszy Ci
i przerwał Ci bieg myśli!

Perfumy Henryka Żaka, chwytają
jak arkan! (Kup w najbliższej perfumeryj)

„Halkę” (dla Pań) 6410
„Eliasz” (dla Panów)
„Daj-Go” (dla Wszystkich)

NA leśniczówce, folwarku lub we większym gospo-
darstwie wiejskim umieszczę za wynagrodzeniem
inteligentną osobę, która po przebyciu choroby ner-
wowej znalazłaby opiekę i fizyczne zajęcie przy
gospodarstwie. Łaskawe zgłoszenia do Administ-
racji pod „Rekonwalescentka”. 7530

AKWIZYTORÓW podróżujących dla sprzedaży pierw-
szorzędnych maszyn mylnych i motorów ropnych
za wysoką prowizją na województwa lwowskie, tar-
nopolskie, stanisławowskie i wołyńskie poszukuje
„Pezet”, Lwów, Akademicka 23. 7355

Poszukiwani są kandydaci

do służby skarbowej w okręgu Izby
Skarbowej Okręgowej w Warszawie
na stanowiska I i II kategorii. O stano-
wiska I kategorii mogą się ubiegać o-
soby, posiadające ukończone wyższe
studia prawnicze lub handlowe, o sta-
nowiska zaś II kategorii — osoby, po-
siadające ukończone wykształcenie śred-
nie ogólnokształcące lub zawodowe.

Mianowanie na stałe poprzedza jed-
noroczną służbę przygotowawczą. W
okresie służby przygotowawczej prak-
tykanci I kategorii otrzymują uposaże
nie według X grupy up., a praktykanci
II kategorii — w/g XI gr. up.

Po odbyciu praktyki i złożeniu egza-
minu praktycznego — praktykanci I
kategorii otrzymują uposażenie według
VIII gr. up., a praktykanci II kategorii
— według X gr. up.

Podania należy wnieść do Izby Skar-
bowej Okręgowej w Warszawie, ul.
Długa Nr. 31. Do podania winien być
dołączony własnoręcznie napisany ży-
ciorys oraz dowód ukończenia stu-
diów”. 7543

PENSJONATY I UZDROWISKA

STRZYŻKI-TOPOLNICA Pensjonat „Irena”. — Pokoje
umeblowane z wykwintem utrzymaniem na sier-
pni i wrzesień do wynajęcia. 7525

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

FORTEPIAN wypożyczę. Słowo Polskie „Fortepian”.
7512

DOM, 1/2 morgi ogrodu z wielką przyszłością za mia-
stem, jako dobra lokata kapitału, czynsz miesięczny
120 zł., za 2.000 dolarów na dogodnych warunkach
sprzedam. Słowo Polskie „Okazja”. 7513

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, su-
miennie, dogodne spłaty. Pracownia futer, Karola
Schillera, Senatorska 10. 7356

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie
pod pełną gwarancją firma Jan Seitenreich, Lwów,
pl. Marjański 8. 6730

WYJEŻDŻAM do Włoch. Przyjmuję zlecenia. Telefon
23-03, Zaprzycki, godz. 17-19. 7540

KOCHANIE! Czy tęsknoty, inają być jedynym naszym
celem?? — Wróćcie. 7523

Przetarg.

Państwowy Zarząd architektoniczno-bu-
dowlany we Lwowie ogłasza przetarg pu-
bliczny na roboty murarskie i blach-
arskie w budynku „Arsenału Kró-
lewskiego ul. Podwałe 5 we Lwowie.

Szczegółowe ogłoszenie przetargu jest
w dzienniku urzędowym wojewódzkim.

Z Państwowego Zarządu
arch.-budowlanego
wz. Inż. Dobrowolski.

7538